

GA

II  
L-1017  
Praktyk  
Biblioteka Uniwers.  
Jagiell.

A LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje  
otwarte wolne od opłaty.  
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18

ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-  
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:  
WOJCIECH BARANOWSKI  
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA  
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

# Epilog czy prolog?

W niezwykłych warunkach rozegrały się wybory do niemieckiego Reichstagu. Walki partyjne w całych Niemczech rozogniły się do ostatecznych granic. Mordy polityczne stały się ogólnie przyjętą taktyką wyborczą. Ideową wymianę zdań zastąpiły regularne bójki uliczne z barykadami i bojówkarzami ubranymi w mundury organizacyjne. Wystarczy odświeżyć sobie w pamięci fragmenty, rozgrywających się na ulicach niemieckich miast, scen, o których donosiła prasa codzienna, aby stworzyć sobie szczegółowy obraz tego tła, na którym rozegrały się wybory u naszego zachodniego sąsiada.

Hitlerowska reakcja nie zdobyła większości, na którą liczyła, ku której się rwała, ale zdobyła plus 119 głosów. Nic dziwnego. Obrona rzekomych „interesów narodowych“, demagogiczne wmawianie w bezrobotne masy, że dostaną pracę oraz uświęcanie każdej zbrodni i nieuczciwości względami na dobro wyższej sprawy narodowej — oto bezdroża ideowe, na które masy hitlerowców same wstąpiły i zdołały porwać innych.

Ukróćli — co prawda niewiele — swój stan posiadania socjal-demokracji. W warunkach jednak, jakie wytworzyły się w Rzeszy w ciągu ostatnich tygodni i dni powinni byli właściwie wyjść z wyborów z poważnym sukcesem. Ale czy można się dziwić, że nie było zapału wyborczego wśród socjalistów niemieckich? Z jakim hasłem wyborczym miała iść do szych wyborców ta partja? Czy miała zachęcać do głosowania na listy partyjne tych wyborców, którzy tak niedawno temu na wezwanie tejsamej partji oddali posłusznie swe głosy na marszałka Hindenburga i których sędziwy marszałek w niespełna parę tygodni po wygraniu wyborów przy ich własnej pomocy, odepchnął, otwierając szeroko swe ramiona na przyjęcie gabinetu pravicowego, rządzącego przy tajnym poparciu hitlerowców?

Do tego stanu wpędził niemieckich socjalistów oportunizm ich przewodców i chwiejność socjalistycznej prasy, która w pogoni za popularnością zatraciła całkiem swą programową linię i wprowadziła wielkie zamieszanie w szeregi zwolenników partji. Doszło do takiego paradoksu, że nawet w sprawie granic polskich i mniejszości narodowych zajęli oni takiesame stanowisko, co Hitler i Hugenberg. Dlatego to masy bezrobotne, ciężko dotknięte przesileniem gospodarczym, dały się porwać demagogicznemu ale precyzyjnym hasłom i obietnicom jużto Hitlera już też jego

## Smieć od pioruna.

Zółkiew. (PAT.) Wczoraj popołudniu podczas burzy z piorunami w Mostach Wielkich, piorun zabił 15-letnią Helenę Stawińską oraz wznicił pożar w zabudowaniach Wasyla Ehrmana. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi 3 tys. zł.

komatanta z przeciwnego skrzydła: komunistów.

Co będzie dalej? Co wyłoni się teraz, po wyborach z niemieckiej mgławicy? Czy wybory są epilogiem pewnego etapu, który przeżyły Niemcy, czy też są prologiem do nowych wstrząsów, nowego zamieszania, nowej walki o władzę, jeszcze uporczywszej, niż dotychczas?

Niemcy są dziś krajem wszelkich możliwości i niemożliwości. Trudno przeto stawiać w odniesieniu do nich jakieś horoskopy. Tyle można powie-

zieć, że najprawdopodobniej Hitlerowi jeszcze daleko do władzy. Konserwatyści niemieccy pragną widzieć w Hitlerze i jego ruchu powolne sobie narzędzie. Zgodzili się oni chętnie na odsunięcie od wszelkiego wpływu stronnictw lewicowo - demokratycznych, ale nie w smak by im było panowanie Hitlera. Antykonstytucyjne obalenie Brüninga i powołanie gabinetu Papena miało w swoim założeniu płożyć tamę dalszemu pochodowi Hitlera i uprzędzić go w dojsciu do władzy. Wogóle — oczywiście czło-

wiekowi trzeźwo myślącemu — wydać się wprost nielogicznym, by gabinet junkrów, generalów i baronów, uważających się za powołanych z tradycji do rządzenia państwem, przykładać chciał rękę do jakiejś mgławicowej chimery, jaką jest ów trzeci Reich malacza pokojowego z Braunau.

Ponad temi wszystkimi zagadkami unosi się jedna prawda: Niemcy wchodzą w nową erę, której znamieniem wewnętrznym jest reakcja polityczna i społeczna, z wylaniającymi się coraz silniej na powierzchnię prądami monarchistycznymi a znamieniem zewnętrznym — zdecydowana żądza odwetu i obalenia Traktatu Wersalskiego.

## Z ostatniej chwili.

# Nietakt dyplomaty niemieckiego poruszył opinię polską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (Sch.). Wczoraj w dniu „Święta Morza“ wywieszono na wielu domach flagi o barwach państwowych. Między innymi wywieszono taką flagę na domu prywatnym, w którym między innymi mieszka radca poselstwa niemieckiego w Warszawie baron von Rintelen.

Gdy rano p. Rintelen ujrzał wiszącą flagę, wezwał służącego i polecił mu pójść do dozorczy, by zdjął flagę. Dozorca oświadczył, że flagi nie zdejmie. Wówczas służący dyplomaty niemieckiego zdarł flagę i schował ją w

mieszkanu Rintelena.

Dozorca powiesił wówczas drugą flagę i wezwał posterunkowego.

W południe p. Rintelen wyszedł do ogródka przed domem i ujrawszy wiszącą flagę zerwał ją sam. Posterunkowy poprosił dyplomatę o wylegitymowanie się i złożył raport władzom.

Właściciel domu, dowiedziawszy się o ponownym zerwaniu flagi, kazał wywieść trzecią chorągiew obok której ustawiono posterunek policyjny.

Opinia publiczna polska, oburzona do żywego nietaktownym postępkami

dyplomaty niemieckiego, domaga się odwołania go z placówki warszawskiej.

Jak słychać, Rząd polski będzie w drodze dyplomatycznej interwenjował w tej sprawie. W kołach politycznych utrzymują, że Rząd polski zażąda w Berlinie odwołania dyplomaty, lub też, po przeprowadzeniu dokładnego zbadania tej sprawy, oficjalnego przeproszenia.

## Powrót premiera Prystora.

Warszawa. (Sch.). Prezes Rady Ministrów Prystor powrócił w dniu dzisiejszym z Gdyni z uroczystości „Święta Morza“ i objął urządowanie.

## Maniu powraca do życia politycznego.

Bukareszt. (PAT.) Maniu wyrażając zgodę na ponowne objęcie przewodnictwa partji narodowo - chłopskiej w oświadczeniach złożonych w prasie, wyraził zadowolenie, iż stronnictwo to grupuje się dokoła osoby króla, który zechciał wysłuchać głosu narodu i dał mu okazję pokierowania jego losami przez zapewnienie swobody wyborów i możliwość wykorzystania praw konstytucyjnych. Powrót Maniu na stanowisko przewodcy partji Zaranistów wywołał jak najlepsze wrażenie i spowodował odprężenie we wszystkich kołach.

## Gen. Maa zamordowany.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Władze japońskie komunikują, iż generał Maa przewodca ruchu antyjapońskiego w północnej Mandżurji został w ubiegły piątek zabity w czasie potyczki pod A-Ku-Czeu koło Hailun. W rzeczach generała znalaziono 20 sztab złota oraz 2 skrzynie bank notów japońskich. Oddziały japońskie, które brały udział w tej potyczce opuściły A-Ku-Czeu w kierunku Hailun, zabierając ciało generała Maa.

## Urzędowe wyniki wyborów w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Jak stwierdza komunikat głównego komisarza wyborczego, wskutek danych, jakie napłynęły z opóźnienia z lokalów wyborczych na dworcach kolejowych, ilość oddanych głosów zwiększyła się, co też spowodowało wzrost mandatów do ogólnej liczby 607, z czego przypada na socjal-demokratów 133, hitle-

rowców 230, komunistów razem z socjalistyczną partją robotniczą 89, centrum 76, niemiecko - narodowych z partją ludową oraz Landvolkiem 45, niemiecką partję państwową 4, warską partję ludową razem z partją gospodarczą 22, chrześcijańsko - społeczną 4, niemiecką partję chłopską 2, oraz Landbund 2.

## Głosy prasy francuskiej.

Paryż. (PAT.) Omawiając wybory niemieckie, dzienniki stwierdzają, że Reichstag będzie niezdolny do utworzenia trwałego rządu, jak tego zapewne spodziewał się rząd obecny. Reichstagowi przysługiwać będzie tylko władza teoretyczna a dyktatura Reichswehry trwać będzie nadal, gdyż rzeczywistym zwycięzcą w ostatnich wyborach jest generał von Schleicher.

Dzienniki pravicowe wskazują, iż Niemcy ujawniły w sposób kategoryczny, że nie mają zamiaru cofać się przed żadnymi środkami dla uzyskania rewizji traktatu i przywrócenia utraconej hegemonji. W konkluzji prasa pravicowa wzywa Francję do bardziej nieufnego traktowania Niemiec.

## Wicewojewoda lwowski w Lesku.

Lwów. (PAT.) Dnia 30 lipca b. r. w godzinach popołudniowych bawił w Lesku wicewojewoda Dychdalewicz. Celem przybycia wicewojewody było naoczne przekonanie się o sposobie rozdziału artykułów spożywczych,

przydzielonych przez Urząd Wojewódzki dla ludności wiejskiej, tudzież zorientowanie się o potrzebie dalszej pomocy. Niezależnie od tego poruszono z miarodajnymi czynnikami szereg aktualnych spraw.

# Wyniki wyborów do Reichstagu.

## Żaden obóz nie uzyskał większości.

### W przededniu wyborów.

Berlin. (PAT.) O niezwykle wzmożonym napięciu walki wyborczej świadczyła liczba zaburzeń ulicznych, która w przeddzień głosowania raptownie wzrosła. Na całym terenie Niemiec w sobotę padło ogółem 5 zabitych i kilkanaście osób zostało ciężko rannych. W samym Berlinie aresztowano ponad 250 osób. W 23 miejscach stolicy Niemiec doszło do starć, w których 14 uczestników zostało rannych.

W Prabutach pod Królewcem hitlerowcy zabili 2 reichsbannerowców.

W Esslingen pod Stuttgartem komuniści zaatakowali policjantów w ubraniach cywilnych, których wzięli za hitlerowców, raniąc kilku z nich. W odpowiedzi policjanci użyli broni palnej, przyczem 2 robotników poniosło śmierć.

Również do ostrych starć doszło w Zabrze, gdzie zabity został jeden komunisty, a kilkanaście osób odniosło rany.

O krwawych bójkach, w których są liczni ranni, donoszą z Wrocławia, Frankfurtu n/Menem, Stuttgartu, Norymburgi i t. d.

Berlin. (PAT.) W przededniu wyborów Berlin był widownią niezwykle intensywnej propagandy ulicznej, którą prowadziły całe rzesze kolporterów wszelkich ugrupowań politycznych, stających do wyborów. Chodniki i jezdnie zarzucone były ulotkami. Czynne były również samoloty propagandowe, z których pomimo zakazu rzucane były ulotki. Z okien domów również w śródmieściu zwiślały niezliczone flagi. Wszystkie słupy reklamowe oblepiono plakatami wyborczymi.

W godzinach południowych na główne arterje miasta wyległy tłumy, wśród których uwagę zwracało wielu umundurowanych członków najrozmaitszych organizacji politycznych. W różnych miejscach gromadziły się większe grupy dyskutujących, porządku pilnowała licznie skonsygnowana policja, która do poniedziałku w południe znajduje się w pogotowiu alarmowym. Nieustannie krążyły po ulicach oddziały policji konnej, pieszej i samochodowej; przygotowane były również pancernki policyjne, zaopatrzone w karabiny maszynowe oraz oddziały alarmowe na motocyklach.

W czasie agitacji przedwyborczej w Berlinie wydarzyła się katastrofa lotnicza, mianowicie samolot propagandowy partji centrowej wkrótce po starcie spadł z wysokości 50 metrów na lotnisko w Tempelhofie, druzgocąc się doszczętnie. Pilot doznał ciężkich obrażeń, pasażer zaś zmarł wkrótce po odwiezieniu go do szpitala.

Berlin. (PAT.) Przebieg głosowania zarówno w Berlinie, jak i na prowincji, był na ogół spokojny. W kilku miejscach doszło jednak do starć, w wyniku których kilka osób zostało zabitych, a szereg innych odniosło rany. Do większej ilości incydentów doszło we Wrocławiu, gdzie do południa policja dokonała 31 aresztowań. Do ciężkich starć dochodziło kilkakrotnie w Kolonii. Policja, rozpędzając zgromadzenie komunistyczne, dała salwę, raniąc ciężko w głowę jednego robotnika. Pomiędzy członkami komunistycznej demonstracji w Duisburgu a policją wywiązała się również strzelanina, w czasie której jeden z podoficerów policji został ciężko ranny.

Bilans ofiar śmiertelnych ubiegłej nocy zamyka się, wedle dotychczasowych doniesień, cyfrą 8 zabitych.

Oprócz podanych już wyżej doniesień, nadeszła wiadomość z Itzehoe o krwawym starciu pomiędzy komunistami i socjal-demokratami z jednej strony, a hitlerowcami z drugiej, w czasie której jeden hitlerowiec został ciężko postrzelony i zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

W wigilję i w dzień wyborów dokonano w samym Berlinie około 300 aresztowań. W czasie 34 bójek, jakie wywiązały się w nocy, było 6 ciężko rannych, a 18 łez. W 6 wypadkach wywiązała się ostra strzelanina, w jednej z nich zabity został przez policję 17-letni komunisty.

Berlin. (PAT.) W Berlinie i okoli-

cy, według ostatnich wiadomości pannał w ciągu nocy naogół spokój, tak, iż o godz. 23.30 zniesione zostało pogotowie alarmowe policji. Od godz. 17-tej do 1-szej w nocy aresztowano ogółem 44 osoby, głównie z powodu nielegalnego noszenia broni i wywoływania awantur ulicznych.

Berlin. (PAT.) Jeden z dzisiejszych dzienników podaje bilans ofiar w ostatniej kampanji wyborczej. W czasie od 18 czerwca br., od chwili zakazu noszenia mundurów do dnia wyborów, t. j. do 31 lipca br. padło zabitych 130 osób, rannych zostało około 2.000 osób.

## Rezultaty głosowania.

Berlin. (PAT.) O godz. 2.30 w nocy biuro Wolffa podaje następujące wyniki wyborów. Na ogólną liczbę 36,845.275 głosujących, socjal-demokraci otrzymali 133 mandaty, narodowi-socjaliści 229, komuniści 88, centrum 76, niemiecko - narodowi 37, niemiecka partja ludowa 7, partja gospodarza 2, niemiecka partja pa-

stwowa 6, bawarska partja ludowa 20, Landswoik 1, chrześcijańsko - socjalni 6, Landbund 2, niemiecka partja socjalna 1, mniejszości narodowe bez mandatu.

Według ostatnich obliczeń nowy Reichstag składać się będzie z 599 posłów.

## Horoskopy na przyszłość.

Berlin. (PAT.) Wyniki wyborów do parlamentu nie były niespodzianką. Ogólnie przypuszczano, że żaden z obozów ani prawica, ani lewica nie zyska większości bezwzględnej. Podwojenie mandatów hitlerowskich, wobec wyników poprzednich wyborów było rzeczą naturalną. Nie wielki ubytek wykazali natomiast socjal-demokraci. Przyrost głosów przypadł liście centrum. Znamienne jest znaczne zwiększenie się ilości mandatów komunistycznych, tak, że grupa komunistyczna pod względem liczebności stanowić będzie w Reichstagu trzecie stronnictwo.

Koła polityczne nie przewidują możliwości utworzenia podstaw do rządów parlamentarnych. Jedyną moż-

liwą koalicją wynikającą z układu sił w przyszłym parlamencie byłby sojusz między hitlerowcami i centrum przy udziale bawarskiej partji ludowej. Czy koalicja taka będzie możliwa, trudno w tej chwili przewidzieć. Okażą to dopiero rokowania, które zdaniem kół politycznych zostaną podjęte w najbliższym czasie. O ile rząd nie uzyska dla siebie podstaw parlamentarnych, niewątpliwie parlament Rzeszy skazany zostanie na bezczynność. Koła polityczne wskazują, że nie leżało w interesie obecnego rządu absolutnie zwycięstwo stronnictw prawicowych, w obecnym bowiem układzie rząd łatwiej będzie mógł przeprowadzić swoje zamiary.

## Delegacja przemysłu naftowego u p. premiera Prystora.

Warszawa. (PAT.) W sobotę, 30 bm. premier Prystor przyjął połączoną delegację Syndykatu Przemysłu Naftowego, Syndykatu Producentów Ropy i Związku Polskich Producentów Ropy, która złożyła p. premierowi podziękowanie za opiekę, okazaną przez Rząd przemysłowi naftowemu i za współdziałanie, które doprowadziło do konsolidacji całego przemysłu naftowego, jakie od czasu odrodzenia się Państwa nie udało się dotychczas osiągnąć. Członkowie delegacji podkreślili w swych oświadczeniach, że porozumienie w przemyśle naftowym, które osiągnięte zostało w decydującej mierze dopiero dzięki współdziałaniu Rządu otworzy nowy okres w rozwoju tej dziedziny przemysłu i stworzenia racjonalnych i pomyślnych warunków dla rozwoju kopalnictwa

naftowego w Polsce. Poza temi dodatnimi skutkami dla samego przemysłu naftowego osiągnięte obecnie porozumienie będzie miało dodatni wpływ również na całe życie gospodarcze Polski. W tych warunkach niepewności, panującej dziś na całym świecie co do układu sytuacji gospodarczej na czas nawet najbliższy, porozumienie to, zapewniające producentom surowca odbiór tego surowca przez przetwórców i przewidujące dokładną kalkulację cen, jest przejawem zaufania do stabilizacji i stosunków gospodarczych w Polsce. Delegacja podkreśliła, że tego rodzaju porozumienia nie posiada dziś żaden przemysł naftowy na świecie i że polski przemysł naftowy uzyskuje wreszcie to, do czego dążył dotychczas bez wyników od wielu lat.

## Nowy parlament rumuński zebrał się na pierwsze posiedzenie.

Bukareszt. (PAT.) Nowy parlament zebrał się w sobotę przy zachowaniu zwykłego ceremoniału. Gdy król Karol z wojewodą Michałem w otoczeniu członków gabinetu ukazał się na estradzie prezydium, członkowie parlamentu zgotowali mu długotrwałe owacje. Król odczytał orędzie tronu, w którym oświadcza: Po gorącym

wezwanie, jakie wystosowałem do wszystkich ugrupowań politycznych celem zapewnienia ich współpracy w obecnych niezwykle trudnych okolicznościach, powołany na czas wyborów gabinet wypełnił ściśle swoje zadanie konstytucyjne zapewnienia swobody głosowania. Zadaniem gabinetu było również wydanie pilnych

zarządzeń, jakich wymagała sytuacja finansowa celem skierowania kraju na drogę uzdrowienia gospodarczego i finansowego. W dalszym ciągu orędzie podkreśla, że kryzys gospodarczy nie dotknął bynajmniej żywych sił narodu. Kraj zdołał zwiększyć swój wywóz, utrzymać stabilizację waluty i wypełnić punktualnie swoje międzynarodowe zobowiązania finansowe. W końcu orędzie podkreśla dobre stosunki, łączące Rumunję ze wszystkimi krajami.

## Samolot Hausnera w Genui.

Rzym. (PAT.) „Popolo di Roma“ donosi z Genui, że okręt Esclamia przywiózł tam wczoraj szczątki samolotu Hausnera. Szczątki te zostaną odstawione drogą morską do New Jersey.

## Katastrofa w kopalni.

Berlin. (PAT.) Na kopalni Concordia w Oberhausen wydarzyła się wielka katastrofa. W jednym z korytarzy podziemnych wskutek obsunięcia się pokładu zawaliło się sklepienie. Dotychczas zdołano odkopać dwu górników zabitych oraz kilku ciężko rannych. Akcja ratunkowa trwa.

## Sprawa Grenlandji.

Haga. (PAT.) Trybunał haski rozpoczął rozpatrywanie wniesionej w tych dniach przez rząd norweski sprawy, dotyczącej statutu prawnego południowo - wschodniej Grenlandji. Choć narazie jeszcze nie o meritum sprawy, lecz o pewne zarządzenia zabezpieczające, których się domaga Norwegia.

## „Rote Fahne“ zawieszona.

Berlin. (PAT.) Prezydent policji berlińskiej zawiesił organ komunistyczny „Rote Fahne“ na okres 10 dni od 1 sierpnia b. r. za ogłoszenie odezw centralnego komitetu partji komunistycznej nawołującej do obalenia siły konstytucji w celu zaprowadzenia dyktatury robotniczej.

## Wyjazd Greta Garbo do Europy.

Nowy Jork. (PAT.) Greta Garbo, która w dniu wczorajszym miała odjechać do Europy, bawi od paru dni w Nowym Jorku. Pobyt artystki w Nowym Jorku jest całkowicie zakonspirowany. Greta Garbo, pragnąc schronić się przed reporterami, zamieszkała w jednym z hoteli na krańcu miasta. Współpracownikowi „Daily News“, któremu udało się dotrzeć do artystki, oświadczyła ona, iż nigdy w życiu nie wróci już do Ameryki.

## Z polskiego kodeksu karnego. Przepisy przeciw władzom i urzędom.

Do przestępstw tej kategorii należą:

1) Czynna napaść na osobę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz uwłaczanie Jego czci i powadze.

2) Wpływanie przemocą lub groźbą na czynności urzędowe Rządu, Ministra lub Sądu albo przeszkadzanie w tenże sam sposób ich czynnościom.

3) Znieważanie władzy, urzędu, wojska, marynarki wojennej, jużto publicznie już też w miejscu i w czasie pełnienia przez powyższe jednostki czynności urzędowych.

4) Nieprzystoite zachowanie się podczas zajęć urzędowych organu państwowego lub samorządowego.

5) Użycie przemocy lub groźby celem znieszczenia urzędnika do przedsięwzięcia albo do zaniechania czynności urzędowej.

6) Znieważenie urzędnika podczas pełnienia obowiązków urzędowych.

7) Czynna napaść na urzędnika podczas lub z powodu pełnienia obowiązków służbowych.

# Święto Morza w Gdyni.

## Przyjazd P. Prezydenta.

Gdynia. (PAT.) Pociąg specjalny wiozący P. Prezydenta Rzeczypospolitej i członków Rządu przybył do Gdyni o godz. 9.20. Na udekorowanym dworcu gdyńskim powitał Pana Prezydenta wojewoda Kirtiklis w otoczeniu przedstawicieli władz. Na peronie ustawiły się delegacje ludności, Związków społecznych i t. d. Niezwłocznie po powitaniu P. Prezydent odjechał do portu marynarki wojennej na Oksywiu, gdzie powitał Go komendant marynarki wojennej admirał Świrski w otoczeniu oficerów marynarki i przez Ligi morskiej i kolonialnej generał Orlicz-Dreszer na czele władz Ligi. Kompanja honorowa marynarzy sprezentowała broń gdy Pan Prezydent wysiadał z wagonu. Po powitaniu, P. Prezydent w towarzystwie prezesa Rady Min. Prystora, marszałków Sejmu i Senatu, ministra Hubickiego, podsekretarza stanu Becka, Dołęży i Gallota, komisarza generalnego Pappego, generalicji i pozostałych członków swego otoczenia udał się okrętem „Mewa” do basenu Prezydenta. Przy wejściu do portu oczekiwała P. Prezydenta flota wojenna. P. Prezydent przejechał przed szpalarem utworzonym z jednej strony przez łodzie podwodne Ryś, Wilk i Żbik oraz kontrtorpedowce Wicher, zaś z drugiej strony przez torpedowce i trawlerzy. Zbliżający się okręt P. Prezydenta witały głośne miarowe okrzyki załóg okrętów wojennych.

## Uroczystości.

Gdynia. (PAT.) Uroczystości „Święta morza” rozpoczęły się na wybrzeżu Wilsona o godz. 11-tej nabożeństwem celebrowanym przez ks. biskupa Okoniewskiego. Przed ołtarzem ustawionym na tle okrętów zasiał na specjalnym podwyższeniu P. Prezydent Rzeczypospolitej, w krzesłach zaś zasiedli przybyli z P. Prezydentem członkowie Rządu, generalicja i przedstawiciele władz i organizacji społecznych. Obok ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe 4 p. kawalerji, dalej zaś widoczny był las sztandarów organizacji społecznych. Moło rybackie i całe wybrzeże Wilsona zajęły nieprzeliczone tłumy publiczności i oddziały wojska, które w skupieniu wysłuchały nabożeństwa. Po kazaniu ks. biskupa Okoniewskiego, ten ostatni pobłogosławił morze i okręty, życząc P. Prezydentowi i całemu Narodowi, aby to błogosławieństwo przyniosło

## Marszałek Piłsudski opuścił Wilno.

Wilno. (PAT.) Marszałek Piłsudski po dwudniowym pobycie w Wilnie odjechał z powrotem do Pikiliszek, zegnany na dworcu przez przedstawicieli władz. Tegoż dnia o godz. 23.45 odjechał do Warszawy wiceminister Beck. Poseł min. Patek pozostaje przez niedzielę w Wilnie.

## Japonja gotuje się do aneksji Mandżurji.

Paryż. (PAT.) Poselstwo chińskie ogłosiło, iż rząd chiński podkreślił wobec rządów zagranicznych, iż mianowanie specjalnego ambasadora japońskiego w Mandżu-go stanowi pośrednie uznanie rządu nowopowstałego państwa i jest pierwszym krokiem do aneksji Mandżurji, podobnie, jak to się zdarzyło już z Koreą.

pożytek. Z kolei rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy przemówił prezes oddziału gdyńskiego Ligi morskiej i kolonialnej, prezes komitetu „Święta morza” Rummel.

Z wielkiem przejęciem wysłuchano przemówienia b. Ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego. Następnie

## Mowa P. Prezydenta Rzplitej.

Drodzy Rodacy! Obchodzona dziś uroczystość Święta Morza skupiła tu nad polskim wybrzeżem całą Polskę. Cała Polska bierze udział w dzisiejszym święcie, bo z całej Polski ściągnęły tu wielotysięczne tłumy, a myśli i serca tych, co przybyć nie mogli, zwrócone są także tu, w stronę naszego morza. Wszyscy Polacy patrzą z dumą i radością na dokonane już nad morzem prace i oczekują dalszego ich postępu. Umiłowanie morza i zrozumienie jego znaczenia dla Państwa nie było obce naszemu Narodowi i za czasów dawnej Rzeczypospolitej, brakło jednak świadomej, planowej i stałej woli i pracy dla rozwinięcia naszych stosunków morskich, naszego handlu morskiego i naszej floty. Największą zaś nawet idea musi się wcielić w kształt widomy, by nie zostać mrzonką. Takim kształtem widowym umiłowania przez obecne pokolenie Polaków morza i właściwej oceny wielkiej roli, jaką odgrywa ono w życiu odrodzonej Rzeczypospolitej, jest budująca się w najtrudniejszych warunkach Gdynia, jako konieczne dopełnienie Gdańska i związująca się z roku na rok nasza flota. Dążenia nasze do stworzenia wielkiego polskiego handlu morskiego zostały zapoczątkowane, ale wymagają ciągłego dalszego wysiłku i czujności. Dzisiaj

## Mowa b. Ministra Kwiatkowskiego.

Gdyby tu, ponad brzegami Bałtyku mogły przemówić dziś dawno zagasłe i zapomniane wieki historii, gdyby tu w cudowny sposób mogły się odezwać zczerniałe obrazy i stare kamienie, ruiny i mury miast, zamków, kościołów, pomników i grobowców, gdyby tu wyszła dziś z fal morskich wizja zatopionych w ciągu stuleci okrętów z polską banderą, gdyby dziś zjawić się mogły cienie i duchy rycerzy i żołnierzy, którzy tu walczyli i tu poległi od najdawniejszych zamierzchłych lat słowiańsko - polskiej historii nad Bałtykiem, gdyby tu ożyły na chwilę wszystkie ofiary i wszystkie wysiłki, wszystkie myśli i wszyscy ludzie, którzy w imię Polski trwali i organizowali się w ciągu tysiąclecia nad brzegami Bałtyku, to w dniu dzisiejszego „Święta Morza” zerwałby się jeden wielki, potężny, niemilkający okrzyk na przestrzeni wielu setek kilometrów wybrzeża, od Odry aż po Niemen: Niech żyje Polska!

Nie przybyliśmy tu nad morze polskie ani jako goście, ani jako wędrowcy, nie przybyliśmy tu z nieczyjej łaski ni protekcji, na własnej ziemi stoimy, na własną przeszłość — nieraz bohaterską i zwycięską, czasem twardą i gorzką — tu spoglądamy, dla własnej lepszej przyszłości, tu trwać i pracować będziemy i własne polskie morze dzisiejszym świętem uczymy!

Tu — nad brzegami Bałtyku koncentrowały się zawsze najważniejsze sprawy gospodarcze i polityczne Polski, tu były źródła wielkości, sławy i potęgi Polski Zygmuntońskiej, tu — gdy Polska od spraw morza i handlu odwracać się zaczęła — wyległy się i rozrosły pierwsze siły, pracujące systematycznie nad zgubą i upadkiem Rzeczypospolitej XVIII wieku!

Bo też nigdzie nie rozstrzygały się

przemówił prezes zarządu głównego Ligi morskiej i kolonialnej gen. Orlicz-Dreszer, wznosząc okrzyk na cześć Polski i P. Prezydenta.

Po przemówieniu starosty krajowego pomorskiego Łackiego, który wraz ze zgromadzonymi naczelnikami gmin złożył na ręce Pana Prezydenta

szcze święto jest symbolem zbiorowej woli całego Narodu podjęcia takiego wysiłku.

Ale nie tylko ku samemu morzu biegną dziś myśli i uczucia Polski. Biegną one i ku całej starej ziemi pomorskiej, która jest nam wszystkim szczególnie droga, jako ta dzielnica, która zrzędzeniem losów tyle wycierpiała, opierając się przez długie lata niewoli skutecznie próbom wynaradawiania, pomimo, że czynione były wszelkie wysiłki i że używano wszelkich metod i środków, aby zetrzeć polskość z jej powierzchni i aby jej dziecko w szkole zapomniało mowy ojczystej.

Jeżeli pomimo tych wysiłków Pomorze zachowało swoją polskość, tak, że odsetek ludności polskiej jest tu większy, niż prawie we wszystkich innych częściach Polski, zawdzięczamy to przede wszystkim kobietom pomorskim, które jako matki i wychowawczynie, tak jak i na Śląsku i w Poznaniu, uczyły swoje dzieci wytrwale polskiego pacierza i używały tylko polskiej mowy.

Zawdzięczamy to również tej części duchowieństwa, które pochodząc z tego ludu, pomimo nacisku ze strony władz państwowych oraz wpływowej części obcego duchowień-

Rzeczypospolitej hold ziemi pomorskiej, wśród wielkiego napięcia zabrał głos Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu P. Prezydenta z wybrzeża portowego popłynęła na morze pieśń „Nie rzucim ziemi” podchwyciona przez wielotysięczne tłumy.

stwa, szerzyło wytrwale wśród swych parafjan kult dla polskiej mowy i polskiej kultury. To też cały Naród winien polskiej kobiecie i polskiemu duchowieństwu na Pomorzu wielką wdzięczność i to po wsze czasy.

Utrzymanie przy Polsce tej ziemi tak ciężko przez los nawiedzanej, a zarazem tak ważnej dla całego Państwa, jako jedyny dostęp do morza, sprawiło, że dziś, po 13 latach odzyskania jej, szczególnie jest w całej Polsce dla tej ziemi miłość, powszechne jest zrozumienie, że jest ona kamieniem węgielnym naszego niepodległego bytu. Gdy przed laty 160 Naród nasz utracił Pomorze i wolny dostęp do morza, niósł ten pierwszy rozbiór Polski nieuchronnie za sobą i dalsze rozbiory i był początkiem końca naszej niepodległości. Ta nauka historii zapadła głęboko w nasze serca. Głosi ona, że niemasz Polski bez morza i Pomorza, a udział tych bezmiernych rzesz, które ściągnęły na dzisiejsze Święto z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej, mimo będących w toku żniw, mimo trosk i kłopotów, które w tym ciężkim roku są cięższe, niż w innych, jest wymownym dowodem zrozumienia przez całe społeczeństwo tej wielkiej prawdy ukochania tej ziemi i przywiązania do morza.

sprawy ważniejsze dla Polski, decydujące o losie wielu pokoleń, o położeniu wielu milionów ludzi, sprawy nieraz niepozorne, a przecież sięgające swymi skutkami aż do źródeł bytu państwowego, jak właśnie — tu na brzegach morza Bałtyckiego. Zarazem żadna z dzielnic w najdawniejszej przeszłości Polski, w epoce Piastów i Jagiellonów nie była może w takiej obfitości zroszona krwią polską w obronie przed obcym najazdem, jak właśnie ziemia Pomorska.

Rozumiała dawna Polska polityczna wartość ziemi Pomorskiej — wybrzeży Bałtyku, ale często nie doceniała wartości gospodarczej tych dzielnic i wartości własnej wytrwałej i upartej pracy na morzu, pomimo, iż każde pokolenie olbrzymi haracz płaciło obcym za ten błąd. Odwrotnie, z niezwykłą jasnością rozumieli wrogowie Polski, że kto chce Polskę jako Państwo polityczne zabić a gospodarczo uzależnić i eksploatować, że kto chce Naród polski „z wolnego — niewolnikiem uczynić” — ten musi dążyć niezmiennie do odcięcia Polski od morza i wytopienia ludności polskiej na Pomorzu.

Tu bowiem, — u wrót Bałtyku — nad tą małą „resztówką” praw Polski do morza, tu u stóp powstającej Gdyni leży klucz egzystencji i rozwoju gospodarstwa polskiego dziś — tak samo — jak leżał tu przed wiekami. Tu, u wrót Bałtyku, leżą najszczytniejsze i najstarsze tradycje historyczne Polski z okresu, w którym Naród zorganizowany, rządny, wolny, spoiły, zamożny, stojący na straży prawa, nie mieczem ale rozumem i miłością łączył narody i w zgodzie rozwiązywał największe zagadnienia wewnętrzne. Tu, u wrót Bałtyku, koncentrują się najistotniejsze walory polityczne Polski. Tu dopiero zjednocze-

nie ziem polskich staje się najrealniejszą rzeczywistością, tu dopiero niepodległość Państwa staje się wartością żywością i pełną!

Dziś więc, gdy godność zdeptanej sprawiedliwości międzynarodowej została ponownie przywrócona, gdy zbrodnie podziałów Polski zostały przekreślone, gdy zgodnie z manifestem pokojowym wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Wilsona i zgodnie z wyrokiem, aprobowanym przez cały cywilizowany świat — Polska powróciła nad własne brzości Bałtyku, to musi mieć nigdy nie zgasnącą świadomość, że tu obok przywołujących jej praw, ciąży na niej dziejowe i poważne obowiązki.

Trzeba umieć i chcieć obiektywnie popatrzeć na mapę polityczną i gospodarczą Polski współczesnej, aby zrozumieć wartość naszej granicy morskiej, pracującej ekonomicznie, już obecnie stokrotnie aktywniej, niż jakakolwiek granica lądowa Rzeczypospolitej. Żadaj kraj w Europie nie ma podobnej sytuacji martwych gospodarstw granic lądowych, żaden kraj nie może zrozumieć i odczuć, czym jest dla nas Gdynia i Pomorze, czym jest dla nas bezpośredni kontakt z morzem, jak głębokim symbolem życia i stopniowego wyzwolenia milionów ludzi z łańcuchów nędzy jest dla nas każdy okręt, przybijający do portów Polski, każdy nowy dźwig, każdy nowy skład, nowa fabryka, nowa linja kolejowa, nowy dom czy nowa placówka handlowa na wybrzeżu.

Musimy i możemy stwierdzić w obliczu wszyskich narodów dobrej woli i szanujących jeszcze prawdę wyżej niż siłę, iż przyszedłszy na odzyskane, własne wybrzeże morskie poprzez ziemię rdziennie polskie, narodowo najbardziej czyste i jednolite, z hasłami uczciwego pokoju i współpra-

cy, nie zaś ze sztandarem nienawiści! Z hasłami pracy twórczej i realnej — nie zaś z tendencją niszczenia!

Nie nas ponosi przesadna i zwyczajnie ambicja narodowa, nie my szukamy nowych i nieprawych nabytków i grabieży — lecz jedynie chęć służby w imię postępu i cywilizacji, w imię zrównania narodów pod względem politycznym i ekonomicznym jest tu naszym pokojowym zadaniem i prawem. Czyż prawa do tej pracy wymagają jeszcze dodatkowej legitymacji, oprócz tej, którą dawno już wystawili nam dobrowolnie nasi przeciwnicy, gdy przed wojną we wszystkich statystykach, wydawnictwach, mapach — udowodniali polskosc Pomorza i uważali za swój obowiązek odwoływania się do praw wyjątkowych dla stopnia przewagi żywiołu polskiego? W tych warunkach tylko nieuczciwość i rozmyślna ślepotą nie mogłyby dojrzeć wyraźnie, że prawo do ziemi pomorskiej i prawo do nieskrępowanej niczem pracy na naszym wybrzeżu morskiem są niepodzielnie po naszej stronie.

A prawo to nakłada na nas obowiązek odparcia każdego ataku, jakkolwiek on będzie, a ataku zbrojnego, odparcia z bronią w rękę i w walce aż do naszego zwycięstwa. Zdajemy sobie sprawę, iż niema wyższej wartości dla człowieka — jak pokój, ale tu właśnie niema dla nas kompromisu: tu żadne szachrajstwo polityczne przemycić się nie może, bo będzie rozdeptane przez miliony nóg polskich. Mamy tę świadomość, że dziś frontem do morza polskiego stoją tu w Gdyni liczne tysiące, ramię przy ramieniu, że tu nie nas nie dzieli, a wszystko łączy i wiąże w jedno spoiste społeczeństwo. Mamy również tę świadomość, że w razie potrzeby, że w razie niebezpieczeństwa — grożącego morzu — za każdym z nas staną w kraju od morza po Karpaty, od Katowic po Wilno — nowe i liczne zastępy.

Nienawiść, zazdrość, buta — nieraz już w historii świata przegrywały. Miłość — nigdy jeszcze na trwałe pokonana nie była. A Polskę do wybrzeża morza Bałtyckiego, do Gdyni-miasta i Gdyni-portu, do dalszej niezłomnej pracy prowadzi właśnie miłość!

Może to jest tylko odzew drzemający w duszach naszych z przed wielu wieków. Najstarsi bowiem historycy nasi i obcy wspominają, że przodkowie Polaków, Wenedowie, założyli ongiś olbrzymie miasto handlowe i portowe nad Bałtykiem u ujścia Odry, zwane Weneda. Istnieją w muzeach, odkryte monety złote tego miasta. Jeden ze starych autorów niemieckich wspomina, iż miasto to ongiś zaliczało się do „największych w Europie“. Gdy wyrosły inne potęgi morzowe i handlowe na Bałtyku — miasto oddł z zawisłości zostało zburzone przez obcych.

Może dziś — jak cud odradza się tu to bajeczne miasto słowiańskie jako Gdynia i rośnie od roku 1924 w zawrotnym tempie. Przy niem, jako przy symbolu naszej wolności, naszej pracy twórczej na morzu, stoją uczucia całej Polski. Podniesiony tu dziś przez nas okrzyk odbija się echem od Karpat i spętał w miljonach serc, wróci tu nad Bałtyk:

Niech żyje Polska pracująca na morzu!

Niech żyje bohaterska ludność polska, która wieki przetrwała nad Bałtykiem!

Niech żyje i rozwija się potężna Gdynia!

## Defilada.

Gdynia. (PAT.) O godz. 14-tej P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty, przedstawiciele Rządu i generalicji, zajął miejsce na trybunie ustawionej przy ul. 10 Lutego, naprzeciwko okazałego gmachu poczty. Wkrótce rozpoczęła się defilada wojskowa, prowadzona przez dowódcę pomorskiej brygady kawalerji płk. Abrahama. Przeddefilowały kolejno od-

działy marynarki wojennej i morskiego dywizjonu lotniczego, witane burliwymi oklaskami publiczności, oddziały podchorążych sanitarnych, baon morski z Wejcherowa, szwadrony kawalerji i delegacje pułków. Za wojskiem w długich kolumnach maszerowały oddziały P. W., Związki Zawodowe, organizacje społeczne, delegacje Ligi morskiej i kolonialnej z najodleglejszych zakątków kraju i t. d. Długo niemilkającymi oklaskami witano delegację Gdańska, Śląska, Lwowa i Wilna. Udział w pochodzie grupy czechosłowackiej, jugosłowiańskiej oraz młodzieży litewskiej przybyłych do Gdyni na dzień „Święta morza“, wywołał powszechne gorące wyrazy głębokiej sympatii. Pochodowi, który trwał blisko 2 godziny przyglądali się licznie przybyli goście i tłumy miejscowej ludności, zalegając ulice, balkony i dachy domów. Po zakończeniu defilady P. Prezydent Rzeczypospolitej eskortowany przez dwa szwadrony kawalerji odjechał do portu wojenne-

go. W czasie defilady nad Gdynią krążyły eskadry samolotów.

Gdynia. (PAT.) O godzinie 16-ej P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczeniem udał się na stadion sportowy, gdzie odtworzono widowisko „Opowieść bałtycka“, utwór Janusza Stępowskiego, pod dyrekcją i reżyserją Ireny Solskiej, w wykonaniu jej zespołu. Uroczystości wczorajsze zakończył raut w auli szkoły morskiej, wvdany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W rauce wzięli udział obecni w Gdyni przedstawiciele władz państwowych i społeczeństwa.

Gdynia. (PAT.) Do późnego wieczora na ulicach Gdyni panował niezwykły ruch i ożywienie. Niezliczone tłumy zalegają place i wybrzeże. W kilku punktach miasta przygrywają orkiestry. Szczególnym entuzjazmem tłumy darzą marynarkę wojenną, która imponuje swoją postawą i sprawnością. Okręty marynarki wojennej wywarły na uczestnikach uroczystości ogromne wrażenie.

## Marszałek Piłsudski w Wilnie.



Pam Marszałek Piłsudski, który przybył w dniu 9 lipca z Pikiliszek do Wilna, przyjął w pałacu Rzeczypospolitej dr. Ludwika Goreckiego, wnuka Adama Mickiewicza, który wręczył Panu Marszałkowi przechowywaną w rodzinie Goreckich pamiątkę po Kościuszcze — nożyk polowy, oddany przez Kościuszkę przed niewolą petersburską generałowi Kniaziewiczowi. Przy wręczaniu tej pamiątki obecni byli: bawiący wówczas w Wilnie wiceminister Spraw Zagranicznych Beck oraz minister pełnomocny Patek. — Na fotografii naszej stoją: 1) poseł Patek, 2) inspektor armji generał Dąb Biernacki, 3) wiceminister Beck, 4) doktor Ludwik Gorecki.

## Ślubowanie przedstawicieli ziemi pomorskiej na „Święcie Morza“ w Gdyni.

### Tekst roty.

My, przedstawiciele ziemi i miast pomorskich, zebrani w dniu „Święta morza“ nad Bałtykiem, którego szerokie wybrzeża przez wieki znajdowały się w posiadaniu przodków naszych, a gdzie dzisiaj wysiłkiem całej naszej Ojczyzny port Gdynia wyrasta i krzepnie, aby ugruntować moc i potęgę Państwa, zmierzającą do zapewnienia dobrobytu przyszłych pokoleń polskich;

w obliczu Najdostojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli Rządu, Duchowieństwa oraz władz wojskowych i cywilnych; zaprawieni od wieków w walce o wolność Pomorza i całość zjednoczonych ziem polskich;

po mni nakazu Mściwoja, wzywającego nas do nierozzerwalnego a wier-

nego związku z naszą Macierzą Polską;

zapatrzeni w niezłomną wolę przodków naszych, co przed pół tysiącem lat w Związku Pruskim pod hasłem Ojczyzny Polskiej składali Jej chociaż ofiary z krwi i mienia w walce z najezdniczym Zakonem Krzyżackim;

zahartowani w dobie ostatniej uporczywą obroną języka i ziemi, kultury i mienia oraz całej tradycji przodków przed chciwym spadkobiercą rycerzy krzyżackich;

wzmacniamy dziś nierozzerwalność węzłów naszych z Polską i ślubujemy Jej wierność i wytrwałość niezłomną w pełnieniu straży przy tej niezwalczanej twierdzy polskiej nad Bałtykiem — tak nam dopomóż Bóg!

„Świat“. Tygodnik. Nr. 31 z dnia 30 lipca przynosi: artykuł wstępny Wacława Rogońskiego — „Epoka Szofera“, feljton W. Grubińskiego — „Starsi Panowie“, nowelę Macieja Wierzyńskiego — „Lazik z monoklem“, korespondencję Beaty z Serda-Teodorskich Murkowie p. t. „Suszak — jugosłowiańska Gdynia“. Poza tym znajdujemy tam artykuł o „Drugim roku polarnym“ z powodu polskiej ekspedycji podbiegunowej na wyspę

Niedźwiedzią, aktualną korespondencję z Berlina specjalnego wysłannika „Świata“, recenzję o nowym dziele Bergsona, relacja o stosunkach sowieckich p. t. „Nowy zaprowadzimy ład“, informacje o zaczynającej się X Olimpiadzie, o życiu na naszym pograniczu wschodnio-pruskim, o nowych książkach, teatrze, kinie i t. d. Z ilustracji na uwagę zasługuje zestawienie księcia Walji z ex-kronprincem.

## Ogólno-polski Zjazd strażactwa.

W sierpniu odbędzie się w Warszawie wielki zjazd strażaków.

Zw. Straży Pożarnych jest jedną z najpotężniejszych w Polsce organizacji, w której szeregach kroczy przeszło 400.000 członków. Jest to nie tylko armja walcząca z klęską pożarów, ale również wielka siła społeczna i wielki warsztat pracy obywatelskiej, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Związek powstał w 1921 r. jednocząc wszystkie dawne organizacje dzielnicowe.

W ciągu 10 lat związek dokonał wielkiego dzieła zjednoczenia całej akcji przeciwpożarowej w kraju oraz pokrył całą Polskę siecią straży pożarnych.

W chwili powstania związku było w Polsce 2.469 straży ochotniczych, w 1926 r. było ich już 4.867, w czasie ostatniego zjazdu w 1927 r. 5.982, a dziś jest 10.337 oddziałów straży ochotniczej, nie licząc szeregu straży zawodowych kolejowych, wojskowych i t. zw. „straży gminnych“ w b. zab. pruskim i austriackim, które są oparte na przymusie.

Wysiłki tej wielkiej 400 tysięcznej armji na polu walki z pożarami, często są jednak paraliżowane przez warunki w jakich musi ona pracować i które nieraz przekreślają najbardziej bohaterski wysiłek straży.

Największą bolączką jest brak wody i środków lokomocji, pozwalających strażom szybko przybyć na miejsce pożaru.

W prawdzie w ostatnich czasach wskutek usilnych starań Zw. Straży Pożarnych, władze państwowe wydały szereg zarządzeń, jednak w praktyce jeszcze skutki ich nie dały się odczuć.

Akcja najlepiej zorganizowanej i wyćwiczonej straży załame się przecie — gdy brak wody. To też na zagadnie wody Zw. Str. Poż. kładzie ostatni największy nacisk, współdziałając tu z nio największy nacisk, współdziałając tu z władzami administracyjnymi i samorządowymi oraz organizacjami społecznymi ze Zw. rybackimi na czele, między innymi popierając zakładanie stawów rybnych i t. d.

Zagadnienie wody wysunięto nawet przed — motoryzacją straży. Obecnie związek popiera zakup droższego i poważniejszego sprzętu tylko tam, gdzie rozstrzygnięto już sprawę wody.

## Ojciec św. o lotnictwie.

Papież udzielił niedawno audjencji pewnemu młodemu lotnikowi, swemu krewnemu. Na audjencji tej Ojciec św. wykazał wielkie zainteresowanie się lotnictwem, oraz znajomość rzeczy. W czasach, kiedy jeszcze był bibliotekarzem Ambrosianum, Papież studiował specjalnie życie i twórczość Leonarda da Vinci, o którym też napisał w r. 1909 krótką pracę. W pracy tej Papież twierdzi, że Leonardo da Vinci jest tym, który pierwszy wymyślił prawdziwą konstrukcję aeroplanu.

W rozmowie ze swym krewnym lotnikiem, Papież poruszył te wspomnienia, oświadczywszy mu: „Dwie rozprawy Leonarda da Vinci, a mianowicie „Codice Atlantico“ oraz „Codice degli ucelli“, zawierają rysunki zupełnie odpowiadające rysunkom naszych obecnych samolotów. Jedyne braku motoru nie pozwolił mu rozwiązać tego zadania, ale zasadniczo pomysł konstrukcji skrzydeł jak również wiele innych szczegółów, są te same co i w dobie obecnej“.

Na zapytanie lotnika, czy Papież nie miałby ochoty odbyć lotu aeroplanem, Ojciec św. odpowiedział: „Nie jest rzeczą ludzi starych brać udział w zdobycach młodych. Powinno im wystarczyć, jeśli mogą ich podziwiać i błogosławić“.

Jednakże to śmiałe zaproszenie do przylotu jakże wiele musiało rozbudzić wspomnień w Papieżu, który wszakże w swoim czasie zdobył szczyt Monte Rosa, niedostępny dotychczas i odbywał wiele wycieczek górskich.

# KRONIKA

<b>Sierpień</b>  <b>1</b>  <b>Poniedziałek</b>	<b>KALENDARZYK</b> Rz.-kat. Piotra Gr.-kat. Makrymy
	Wschód słońca g 3 m 47 Zachód . g 19 m 39

## LWOWSKA

### CO GRAJĄ W TEATRACH:

**TEATR WIELKI.**  
Przedstawienia zawieszono.

**TEATR ROZMAITOŚCI.**  
Przedstawienia zawieszono.

### CO WYSWIETLAJĄ W KINACH:

**APOLLO:** „Pogarda śmierci“ i „Podróż naokoło świata“.

**ATLANTIC** (dawniej „Lew“) — sala w rekonstrukcji.

**CHIMERA:** „Szampańskie życie“ i „Przy blasku księżycy“.

**KOPERNIK:** „Ludzie morza“ oraz „Zakazana przygoda“.

**MARYSIENKA:** „Ludzie morza“ oraz „Zakazana przygoda“.

**OAZA:** „Zbrodnia“.

**PALACE:** „Ludzie na posterunku“.

**PAN:** „Gdy miłość się zbudzi“.

**PASAŻ:** „Uchwycona szajka“ oraz „Upiór w operze“.

**PROMIEN:** „Romans kadeta“.

**SŁOŃCE:** nieczynne.

**STYLOWY:** „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni“.

**SWIT:** „Mawas, syn dżungli“ i „Romanetyczna noc“.

### Proces Kozłowskiej.

Jak donoszą z Nici, zapowiedziany proces zabójczyni Lwowianina Fryderyka Zehnguta — tancerki Adeli Kozłowskiej nie doszedł do skutku i został odroczony, a to z powodu skutnego zaślabnięcia oskarżonej, przebywającej w tamtejszym więzieniu. Proces Kozłowskiej odbędzie się dopiero w jesieni.

### Napady na redakcje.

Wczorajszy „Nowy Czas“ donosi, że w sobotę popołudniu weszło do administracji tegoż pisma trzech osobników, którzy przez okienko rzucili do wnętrza pokoju kilka kamieni, poczem zbiegli. Nikt z redakcji ani administracji nie został raniony.

Równocześnie w dniu wczorajszym około godziny 7-ej wiecz. znowu nieznanymi sprawcy wybili wielką szybę wystawową w redakcji lwowskiego oddziału „I. K. C.“ od strony ulicy Lindego. Policja wdrożyła dochodzenia. Wynika z nich, że czynu powyższego dokonało trzech osobników, których w ostatniej chwili zobaczył przechodzący porucznik 54 p. p. Najprawdopodobniej chodzi tu również o komunistów.

### Rozbita kasa.

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do lokalu cukierni Daniela Stekówna, przy ul. Mikołaja 1. 7. Włamywacze rozbili znajdującą się tam kasę ogniotrwałą, z której zabrali przechowane tam kosztowności (biżuterję), ogólnej wartości 3.000 zł. Po dokonaniu kradzieży, włamywacze zbiegli. Na miejsce przybyli funkcjonariusze Wydziału śledczego, którzy przeprowadzili wstępne dochodzenia. Dalsze śledztwo w toku.

### Upadek z drzewa.

Wczoraj rano wydarzył się w Rzędnie Polski tragiczny wypadek. Absolwent Szkoły Przemysłowej ze Lwowa 22-letni Stanisław Baławender w czasie zrywania czeremchy spadł z drzewa, wskutek załamania się gałęzi. Upadek był tak tragiczny, że Baławender na miejscu stracił oko oraz doznał złamania czaszki. W stanie bardzo groźnym Pogotowie odwiezło go do szpitala.

### Zatrucie grzybami.

Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pierwszej pomocy Błażewi Gołąbowi, który po spożyciu śniadania w jednej z młeczarni na Targach Wschodnich doznał zatrucia grzybami.

### Tragedja kelnera.

Bezrobotny kelner Michał Łaba wypił pół flaszki spirytusu denaturowanego. Działo się to w bramie przy ul. Słowackiego, gdzie też wskutek zatrucia niedoszły samobójca padł bez przytomności. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie ratunkowe, które w groźnym stanie odwiezło Łabę do Szpitala powszechnego. Przyczyną samobójstwa brak pracy, a temsamem brak jakichkolwiek środków do życia.

## W rocznicę śmierci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

Manifestacja ku czci Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, jaką corocznie czci Lwów bohaterów narodowych, straconych przez rząd austriacki, miała w tym roku niezwykle uroczysty charakter. Połączono ją bowiem z protestem przeciw zakusom niemieckim na ziemi polskiej, a niezwykle wyraz hołdu męczennikom, złożony przez uroczysty pochód tą samą drogą, którą prowadzono skazanych — z placu Halickiego na Górę Stracenia — podniósł nastrój zebrań.

Na dziedzińcu pałacu Biesiadeckich zgromadziła się wczoraj o godz. 6 wieczorem liczna publiczność. Przybyli przedstawiciele wojskowości, miasta, delegacje ze sztandarami, Tow. im. Tad. Kościuszki, które urządziło uroczystość, Związku Strzeleckiego, Legjonistów, Obrońców Lwowa, Zw. Podoficerów Rez., Sokoła, P. W., tramwajarzy z orkiestrą i in. Plomienne przemówienie wygłosił prof. szkoły kadetów Kwiatkowski, poczem orki-

stra odegrała „Rotę“.

Następnie w pochodzie udano się na Kleparów na Górę Stracenia, gdzie oczekiwały tłumy publiczności. Pomnik i krzyż na mogile straconych były rześcicie oświetlone.

Ks. kap. Jakubowski odprawił egzekwie i wygłosił przemówienie. Po odegraniu marsza żałobnego Chopina przez orkiestrę tramwajarzy, przemówił dyr. Jedliński, imieniem młodzieży dr. Piwowarski, oraz p. Buszek im. Tow. im. Kościuszki, który, nawiązując do chwili obecnej i zakusów germańskich na ziemi polskiej, przedłożył rezolucję, pigtującą kłamliwe wiadomości o rzekomych zamiarach agresywnych Rzeczypospolitej, wyrażającą wolę odparcia siłą wszelkich ataków przeciw dobru Państwa, oraz zaufanie, iż Rząd i nadal będzie z całą energią zwalczał akcję, wymierzoną przeciw bezpieczeństwu i pokojowi świata.

Zakończono manifestację odegraniem hymnu państwowego.

## Uzdrowiska tylko dla zdrowych.

Paradoksalny napózór precedens stworzono we Francji w dziedzinie turystyki i wilegatury — oto w miejscowości górskiej Villard de Lans, w okolicy Grenoble i Aix-les-Bains (Saoudja) otwarto uzdrowisko, do którego wstęp mają tylko i wyłącznie ludzie absolutnie zdrowi.

Każdy, przybywający do Villard musi na mocy rozporządzenia władz komunalnych poddać się zbadaniu w ciągu 24 godzin od chwili przyjazdu przez komisję lekarską, która orzeka bezapelacyjnie, czy kuracusz lub letnik ma prawo przebywać w Villard. Chorzy na choroby zakaźne, umysłowe, wewnętrzne są bezwzględnie odrzucani przez komisję. Właścicielom hotelów, pensjonatów, willi wolno odnajmować pokoje na dłuższy pobyt tylko przybyszom, którzy przedstawiają w ciągu doby świadectwo zdrowia i pozwolenie na pobyt w Villard, podpisane przez komisję lekarską.

Wszyscy hotelarze w Villard podporządkowali się zgodnie tej drakońskiej ustawie, która zatwierdzona została przez prefekturę, oraz znalazła uznanie ministerstwa zdrowia i higieny.

Motywy, które kierowały inicjatorami tej inowacji, napózór dziwnej i surowej, są natury ściśle higienicznej. Wychodzili oni z założenia, że ludzie przybywający dla odpoczynku i zdrowia na pewien czas do miejscowości uzdrowiskowych powinni mieć gwarancję, iż nie znajdują się w otoczeniu ludzi chorych zakaźnie, którzy mogą zarazki roznieść naokoło i zostawiać je wszędzie tam, gdzie chwilowo znajdują dla siebie locum. Z tej właśnie racji wstęp dla chorych zakaźnych jest bezwzględnie zakazany w Villard.

Inicjatorem głównym tej idei był profesor Nobécourt, znany internista paryski. On to zjednał dla swojej inicjatywy zgodę i pomoc lekarzy francuskich, którzy zgodnie poparli projekt prof. Nobécourt i wywalczyli mu uznanie w opinii publicznej.

Na przyszłość, według opracowywanego już projektu w ministerstwie zdrowia, wszystkie uzdrowiska górskie i podgórskie mają być podzielone na dwie kategorie: na takie, które przyjmują chorych zakaźnych i takie, do których wstęp mają tylko zdrowi.

Or.

## Przegląd skautów polskich przez króla Karola.



Król rumuński Karol II wraz z następcą tronu w towarzystwie premiera p. Aj. Vaidy i członków rządu obecny był w Sibiu na międzynarodowym zjeździe harcerskim, poczem odbył przegląd drużyn. — Ilustracja nasza przedstawia króla (w stroju harcerskim), przyjmującego raport komendanta drużyny polskiej.

## Zderzenie na placu Akademickim.

Wczoraj o godzinie 14.30 na pl. Akademickim najechała taksówka, prowadzona przez szofera Juliana Chomicza (Tercjarska 8) na motocykl, którym jechał Leon Sprutzer (ul. Leona Sapiehy 1. 83). Obie maszyny zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było.

## Czyj zegarek.

W czasie rewizji u jednego z paserów Wydział śledczy zakwestjonował i zegarek męski marki „Stralfort“, oraz jedną papierośnicę alpakową z monogramem „S. P.“. Interesowani mogą oglądać wymienione przedmioty w Wydziale śledczym.

## Narkomani.

W dniu wczorajszym aresztowano we Lwowie dwóch mężczyzn, amatorów narkotyków, którzy nie tyle dla własnej przyjemności, ile dla celów „handlowych“ usiłowali na podstawie sfałszowanych recept wyjąć w posiadanie kokainy i morfiny. W jednej z aptek zjawili się wczoraj 49-letni Kazimierz Budowski, zamieszkały przy ul. Kleparowskiej, 15 i Andrzej Horkawy, zamieszkały przy pl. Strzeleckim 1. 12 a. Podstęp się nie udał, gdyż na miejscu spostrzeżono, że recepty są sfałszowane. Obu wymienionych aresztowano i odstawiono do więzienia.

## Aresztowanie torebkarzy.

Od kilku dni władze bezpieczeństwa alarmowane są wypadkami zuchwałych występów rzezimieszków, którzy napadają na ulicach na przechodzące kobiety i wyrwyją im torebki. Takich wypadków zanotowano w ubiegłym tygodniu około dziesięć, wobec czego zajęto się energicznie tropieniem tych przestępców. W wyniku prowadzonych dochodzeń aresztowano w sobotę pierwszą partię torebkarzy, zaś w dniu wczorajszym zamknięto dalszą „paczkę“. M. in. aresztowano Stefana Lipowego, zam. przy ulicy Bocznej Lubieńskiej 11 i Stefana Petra, zam. przy ul. Jordańskiej 19, za kradzież torebki z kwotą 7 zł. na szkodę Domiceli Bajerówniej, służącej, zamieszkałej przy ul. Akademickiej 16. Pozatem aresztowano Włodzimierza Padolezaka za grabież torebki na szkodę Kazimierzy Grzesków, zamieszkałej przy ul. Sykstuskiej 52.

## Włamanie do mieszkania redaktora.

Dozorczyńni realności przy ul. Chmielowskiego 10 Stelmachowa Marja zawiadomiła policję, że wczoraj o godz. 9 wieczór nieznanymi sprawcy włamali się do mieszkania p. Zygmunta Halbera, naczelnego redaktora „Ekspresu Wieczornego“. Co skradli, na razie niewiadomo, gdyż p. Halber mieszka obecnie w Brzuchowicach.

## Wycieczki amerykańskie w Polsce.

W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do Warszawy trzech wycieczek amerykańskich, odbywających podróż po Europie. Wycieczki przybyć mają w dniach 4, 8 i 9 sierpnia. W skład wycieczek wchodzi profesorowie, publicyści, działacze społeczni itd.

Pobyt gości zagranicznych w Warszawie organizuje komisja rozwoju stosunków kulturalnych z innymi krajami Polskiej YMCA.

## Międzynarodowy Zjazd przeciwgruźliczy.

Pod protektorem królowej holenderskiej odbędzie się w Hadze i Amsterdamie, w dniach od 6 do 9 września b. r. VIII konferencja Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego. Po zakończeniu konferencji odbędzie się szereg wycieczek do większych miast Holandji i ważniejszych zakładów przeciwgruźliczych. W zjeździe weźmie udział specjalna delegacja Polskiego Związku Przeciwgruźliczego.

## Jak żyją literaci Czechosłowaccy?

Czechosłowackie życie literackie jest bardzo ruchliwe a rynek księgarski obfituje w liczne oryginalne prace autorów czechosłowackich. Ciekawym jednak jest, że podczas gdy w innych państwach, jak np. Ameryce, Francji, Anglii, Niemczech, Norwegji i Danji mogą literaci w zupełności poświęcić się pracy literackiej, w Czechosłowacji pisarze muszą szukać pobocznego zajęcia, gdyż literatura nie przynosi im takich dochodów, by mogli z nich żyć. Dlatego też literaci pracują w różnych urzędach i instytucjach a tworzą jedynie w wolnych od tych zajęć chwilach. Tylko niektórzy pisarze mogą żyć z samych jeno dochodów literackich.

Wielu literatów pracuje w wolnych zawodach. Tak np. jako lekarze pracują: Wł. Vanczura, Benjamin Kliczka, Jarosław Durych, Franciszek Langer, Arne Dworzak. Jako redaktorzy w różnych dziennikach i pismach pracują: Karol Czapek, Józef Czapek, Józef Hora, Józef Kopta, M. A. Pizsa, Jarosław Seifert, Franciszek Nemeš i in. Adwokatami są: Adolf Hoffmeister, Franciszek Gottlieb; profesorami szkół średnich są: M. B. Böhmel, Woj. Martinek i in. Rudolf Medek jest generałem w służbie czynnej. Niektórzy młodzi autorowie pracują w wydawnictwach praskich jako lektorzy.

Honorarja, chociaż stosunkowo są wyższe niż dawniej, wcale nie odpowiadają poświęceniu, z jakim literat tworzy swe dzieło. Niekiedy honorarja bywają tylko swego rodzaju uznaniem ze strony wydawnictwa a autor nie może dyktować wysokości wynagrodzenia. Honorarjum za książkę, która wyjdzie w 1.000 egzemplarzach wynosi przeciętnie 1.500 do 2.000 koron cz., niekiedy tylko 3.000 do 4.000 koron cz. (1.056 zł. p.). Za powieści lub nowele, drukujące się w 2.000 do 4.000 egzemplarzy, wydawca płaci autorom 4.000 do 7.000 koron cz. Tylko najwybitniejsi pisarze otrzymują niekiedy honorarjum od 15.000 do 20.000 koron cz. i to tylko za książki nadzwyczajne, które wychodzą w nakładzie od 5.000 do 10.000 egzemplarzy. Do takich autorów należą Karol Czapek, Franciszek Langer, Józef Kopta i kilku innych. Nadzwyczajnym powodzeniem w ostatnich czasach cieszy się Władysław Vanczura. Coraz więcej czytelników zyskują Jan Cep i Egon Hostowsky.

Dodać należy, że w Czechosłowacji niektórzy starsi pisarze otrzymują emeryturę państwową, podobnie jak to się dzieje w Polsce. C.

# Hedžas w ogniu wojny domowej.

## „Jednooki“ naciera na Mekkę i Medynę.

Gdy uwaga całego świata cywilizowanego skierowana jest na kłopoty Europy, bezrobocie Ameryki, na konferencje w Lozannie, Genewie i Ottawie, w Malej Azji odbywają się nader doniosłe wydarzenia. Hedžas, „kraj szczęśliwości“, „klucz ziemi“, gdzie znajdują się Mekka i Medyna — święte miejsca Muzułmanów — od kilku już tygodni wre i kipi.

Trudno powiedzieć wielu pułkownikom Lawrence'ów posiada brytyjską „Intelligence Service“, ale że w całej Arabii mać dziś wodę ręką w angielskiej rękawicze, to nie ulega wątpliwości. Im bardziej komplikują się sprawy Wielkiej Brytanji w Indjach, tem więcej starań czynią przestępni Anglicy, by wzmacnić swój stan posiadania na drogach, które stanowią wrota do Indji. Kanał Suezki jest zawarowany, lecz któż zaręczy, że nie zjawi się tu dla Anglików jakaś przeszkoda ze strony Egiptu? Tworzy się więc nowy pas komunikacyjny, biegnący od palestyńskiego portu Haify do synajskiej Akaby, leżącej nad morzem Czerwonem. Takie jest uzupełnienie połączenia morza Śródziemnego z „drogą do Indji“. Ale gdy Palestyna jest całkowicie w rękach brytyjskich, mały arabski port Akaba, aczkolwiek leży jeszcze w Transjordanji, graniczy z wolnym i niepodległym Hedżasem, i jak tu okupować go militarnie?

Na wszystko są jednak sposoby. Tajemnicza ręka z „Intelligence Service“ wysuwa rozbójniczego szeka beduinów. Ibn Rifada el Oar, zwany „Jednookim“, na czele swego szczepu Billiów wznieca powstanie przeciw władcy Hedżasu — Ibn Saudowi. Pomieważ port Akaba jest „zagrożony“, zjawia się tam nagle angielski oddział wojskowy, zawieszając w czynnościach miejscowego „kajmakana“, fortyfikuje mury miasta, pod osłoną kanonierki usadawia się tam na dobre brytyjski garnizon: końcowy punkt linii Haifa-Akaba „dla spokoju miejscowej ludności“ jest już pod osłoną dumnie powiewającego „Union Jack“.

Ale „Jednooki“ robi dalej swoje. Ominął — rzecz prosta — Akabę, podniósł sąsiedni szczep Howeitatów i wraz z nim rusza na południe w stronę Medyny i Mekki, przeciw Ibn Saudowi. Powojenne dzieje He-

dżasu są dość zmienne, acz niezbyt skomplikowane. Stary Hussejn w nagrodę za pomoc okazaną Anglikom w okresie wojny światowej (i tu znów nie bez udziału płk. Lawrence'a) został królem Hedżasu, najbardziej urodzajnego, a co szczególnie nęci — najbardziej „dochodowego“ pasma półwyspu Arabskiego, na terytorjum bowiem Hedżasu znajdują się Mekka i Medyna, święte miejsca Mahometan, dokąd rok rocznie przybywają dziesiątki tysięcy pątników. Kto posiada te miejsca, jest kandydatem na kalifa. Stary Hussejn, zwany „ojcem królów“ (synowie jego panują w Iraku i Transjordanji) nie umiał jednak we wszystkim dogodzić Anglikom. Gdy więc przed siedmiu laty dziki wódz ortodoksyjnych i purytańskich wahabitów, Abdul Azis ibn Saud, na czele Bedui-

nów z Nedżu napadł na Hedžas, Anglicy palcem nie ruszyli, by obronić swego sojusznika. Wahabici z Ibn Saudem zostali panami Mekki i Medyny. Musieli jednak zawrzeć ciche porozumienie z Intelligence Service, skoro Anglicy łatwo pogodzili się z tym stanem rzeczy. Gdy tymczasem coraz gorzej jest ze sprawami brytyjskimi w Indjach i Egipcie, Colonial Office zabiega, by mocną stopą stanąć w Arabji. Ibn Saud nie jest zbyt pewny, zawsze to wahabita, nienawidzący białych giurów — zjawia się przeto na scenie politycznej „Jednooki“ — Ibn Rifada.

Niemalą krwi przeleją jeszcze Arabowie, zanim linja Haifa — Akaba będzie zapewniona dla Wielkiej Brytanji!

## Propaganda Hohenzollernów w Niemczech.



Rodzina b. cesarza Wilhelma stara się wszelkimi sposobami dostać z powrotem na tron niemiecki, wyzyskując wszelkie organy zacie antyrepublikańskie. Tak więc b. w. kronprinz należy do Stahlhelmu, zaś brat jego — książę August Wilhelm nosi mundur hitlerowski. — Fotografia nasza przedstawia księcia Augusta Wilhelma Pruskiego, przemawiającego na wiece przedwyborczym narodowych socjalistów.

## Nowe blankiety przekazowe P. K. O.

Izba przemysłowo-handlowa podaje do wiadomości, iż z dniem 1-go lipca bież. r. zostały wprowadzone blankiety przekazowe P. K. O. nowego typu, koloru białego z czerwonym paskiem, używane przy uiszczaniu opłat manipulacyjnych od pozwoleń przewozu towarów z zagranicy oraz nowe zawiadomienia o przydziałach. Właścicielem nowego konta P. K. O. Nr. 38499 jest Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Importer, który otrzyma zawiadomienie o przydziale oraz o wysokości opłat manipulacyjnych — w nien przy wpłaceniu na poczet wypełnić dokładnie cały blankiet P. K. O., przyczem szczególną uwagę musi zwrócić na odwrotną jego stronę i wymienić wszystkie dane, dotyczące towaru, które są niezbędne do wystawienia pozwolenia. Importer może zmniejszyć przyznaną mu ilość towaru, wpłacając sumę opłat manipulacyjnych proporcjonalnie zmniejszoną.

Po wpłaceniu importer otrzymuje na ręce jeden odcinek blankietu, jako potwierdzenie wpłaty, który może zachować u siebie wraz z zawiadomieniem, w odróżnieniu od dawnego systemu, który wymagał prze-

stania do Ministerstwa Przemysłu i Handlu potwierdzenia wpłaty oraz zwrotu zawiadomienia. Obecnie ewidencję wpłat prowadzi Urząd Pocztowy i P. K. O., które przysyłają wprost do Ministerstwa Przemysłu i Handlu odcinki na sumy wpłacone na konto 38499, na podstawie których są wystawiane pozwolenia przywozu.

Nadmienić należy, iż opłaty na pozwolenia przywozu mogą być uiszczane tylko na tych nowych blankietach specjalnych, z czerwonym paskiem — konto Nr. 38499.

Nowa procedura umożliwia kontrolę sum oraz dat wpłacenia i upraszcza wydawanie pozwoleń.

W związku z tem zostają wycofane blankiety przekazowe dawnego wzoru, których w przyszłości nie należy używać.

Jedynym wyjątkiem w nowym systemie stanowią drobne przesyłki pocztowe, co do których niezbędnym jest dokładne wypełnienie nie całego blankietu i odwrotnej jego strony — oraz przesłanie t. zw. potwierdzenia dla wpłacającego — do Centralnej Komisji Przywozowej.

## „Czy kupią państwo niewolnicę?“

Taki jest mniej więcej sens słów, które wykrzykiwał Louis Byrens, przed tłumem zgromadzonej na placu targowym w Los Angeles. „Widzą tu państwo piękna, młodą niewiastę, która doskołać umie prowadzić gospodarstwo i pisze świetnie na maszynie. Możecie jej spokojnie powierzyć waszą korespondencję, a przytem będziecie pewni, że w domu waszym panować będzie ład i czystość!“

Po tem przemówieniu, wygłoszonym do niosłym głosem przez Byrensa, na specjalne podium, ustawione na ruchliwym placu, — gdzie odbywa się współczesny „targ na niewolników“ wkroczyła piękna, młoda osoba i spokojnie przysłuchiwała się jak „nabywcy“ przeliczyli sobie wzajemnie w ofiarowywanych za jej usługi cenach. „Trzydzieści centów za godzinę“, „trzydzieści pięć“, „aż wreszcie jakiś głos kobiecy wykrzyknął „trzydzieści osiem“.

Ponieważ zaani inni nabywcy nie zgla-

sali się, p. Byrens uderzył trzykrotnie młotkiem w stół i „towar“, którym była stenotypistka Hazel Mass, nabyła obywatelka z pod Los Angeles.

Następnie na podium wkroczył kucharz Tomasz Mack, oświadczając, że mówi biele po francusku, niemiecku, włosku i hiszpańsku. Kucharz-poliglota dostał zatrudnienie z wynagrodzeniem czterech dolarów dziennie. W ten sposób, w ciągu paru godzin, rozliczowano ośmiu „niewolników“, którzy obeszli przedtem bezskutecznie całe Los Angeles w poszukiwaniu pracy.

To nieco dziwne, ale w każdym razie bardzo amerykańskie biuro pośrednictwa pracy jest pomysłem Louis Byrensa, który najzupełniej szlusznie odgadł, że spekulując na głodzie sensacji swych ziomków i na odświeżaniu wspomnień z czasów, gdy kwitł w najlepszym handel niewolnikami, można zrobić nie tylko dobry interes, ale i pomóc bezrobotnym.

## Komitet polski w sprawach Amstelbanku.

Warszawa. (PAT). W dniu 28-go lipca b. r. ukonstytuował się w Warszawie Komitet Doradczy dla spraw wiarygodności Amstelbanku w Polsce, w następującym składzie: przewodniczący — ks. Stanisław Lubomirski, prezes Banku Handlowego w Warszawie, członkowie — pp.: Stefan Baczewski, przemysłowiec ze Lwowa, Tadeusz Epstein, prezydent Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, Jan Koziell, dyrektor Banku Polskiego w Warszawie, Leopold Welisz, przemysłowiec z Warszawy.

Sekretarzem Komitetu został dr. Antoni Benis, na ręce którego należy kierować wszelką korespondencję (Warszawa — Traugutta 7-9).

## „Gwardja Mórz Słowiańskich“.

W związku z odbywającymi się obecnie w Gdyni międzynarodowymi wykładami nauk administracyjnych i gospodarczych, odbyło się zebranie konstytuujące organizację pod nazwą „Gwardja Mórz Słowiańskich“, mającej na celu propagandę idei łączności polskiego Bałtyku, jugosłowiańskiego Adriatyku i Morza Czarnego.

Do Rady naczelnej „Gwardji Mórz Słowiańskich“ powołano m. in. prof. Hilarowicza z Warszawy, prof. Dominika z Brna, prof. Ivanowicza z Belgradu, prof. Cvetanowa z Sofji.

Organizacja ta, po opracowaniu statutu, podejmie akcję zbliżenia kulturalnego i gospodarczego państw leżących nad Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym.

## Najbliższe transporty emigrantów do Stanów Zjedn.

Najbliższe transporty emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. wyruszają z Warszawy w dniu 6 sierpnia na okręt „Pułaski“, oraz w dniu 22 bm. na okręt „Polonia“.

Emigranci, którym upływa termin ważności wiz, powinni wyjechać jednym z tych transportów. Wszelkich informacji w związku z wyjazdem, oraz zaświadczeń na żółtych kolejkach na przyjazd od najbliższej stacji do portu w Gdyni udziela Syndykat Emigracyjny, oraz jego placówki.

## Linja lotnicza Warszawa—Tallin.

Na nowym szlaku komunikacji lotniczej Warszawa - Wilno - Ryga-Tallin samoloty odlatywać będą z Warszawy w poniedziałki, środy i piątki o godz. 7.20. Przyłot do Wilna o godz. 9.55, odlot o godz. 10.25, przyłot do Rygi godz. 13, odlot 13.20, przyłot do Tallina o godz. 15.20. W Tallinie samoloty, przybywające z Warszawy, będą miały bezpośrednie połączenie z Helsinkami.

Z Tallina samoloty odlatywać będą we wtorki, czwartki i soboty o godz. 10.10. Przyłot do Rygi o godz. 12, odlot o godz. 12.30, przyłot do Wilna o godz. 15.05, odlot 15.35, przyłot do Warszawy o godz. 18.10.

Bilet samolotowy z Warszawy do Wilna kosztować będzie zł. 56, do Rygi zł. 95, do Tallina zł. 137.

## Dom bankowy Seligmann zawiesił wypłaty.

Jeden z największych niemieckich domów w bankowych, Leopold Seligmann w Kilonji, zawiesił wypłaty. Firma egzystowała od roku 1811, a więc zgórą 120 lat i posiadała w czasach dobrej konjunktury duże wkłady. W okresie kryzysu interesy firmy coraz bardziej się psuły, a ostateczny cios zadał jej stały odpływ wkładów, który zaznaczył się szczególnie silnie w ostatnich miesiącach.

## Wiadomości sportowe.

### WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO KUSOCIŃSKIEGO NA OLIMPIADZIE.

Los Angeles. Wczoraj odbył się bieg na 10 klm. w którym chluba sportu polskiego Kusociński odniósł wspaniały sukces, zdobywając pierwsze miejsce i pierwszy medal olimpijski. Po zwycięstwie z Finami Iso-Hollo i Virtanenem, Kusociński przeważał tamże w rekordowym czasie 30.12.4 bijąc rekord olimpijski, 2) Iso - Hollo o 10 m. w tyle, 3) Virtanen.

### NIESPODZIANKI LIGOWE.

W dniu wczorajszym odbyły się tylko dwa spotkania ligowe, które miały jednak przebieg nadzwyczaj sensacyjny. Mistrz Ligi Garbarnia został pokonany przez 22 p. p. w stosunku 2:1 a leader Ligi Legja ugięła się przed Warszawianką, przegrywając również 2:1.

### ATTILA WE LWOWIE.

Dobra drużyna węgierska z Miskolca gościła we Lwowie w sobotę i niedzielę u Pogoni, zwyciężając ją 5:2 i przegrywając 0:1. Goście zademonstrowali futbol w dobrym wydaniu, a Pogoń dostosowała się do poziomu gry Węgrów dopiero w drugim dniu, gdy wystąpiła w pełnym składzie ligowym.

### MISTRZOSTWO KL. A.

W mistrze kl. A. rozegrano wczoraj jedno spotkanie, które zakończyło się zwycięstwem Drugiego Sokola nad Ukrainą w stosunku 1:0.

### FRANCJA - AMERYKA.

W walce o puchar Davisa Francja pokonała Amerykę po czwórce walce w stosunku 3:2. Punkty dla Francji zdobyli Brugnol (2) i Cochet.

# Jeszcze kilka interesujących cyfr, odnoszących się do szkolnictwa polskiego zagranicą.

Kilka dni temu ogłosiliśmy nie wielki artykuł o stanie szkolnictwa polskiego na wychodźstwie i terenach mniejszościowych. Dane, przytoczone przez nas w swym artykule, możemy uzupełnić obecnie dzięki sprawozdaniu, opublikowanemu przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, z którego wyjmujemy cyfry, ilustrujące rozwój sieci szkół polskich w Stanach Zjednoczonych i Brazylii, we Francji, Łotwie, Czechosłowacji i w Niemczech.

W Stanach Zjednoczonych na 600 tysięcy dzieci polskich w wieku szkolnym około 300.000 uczęszcza do szkół parafjalnych, gdzie religię, historję i literaturę polską pobierają w języku polskim. W trosce o pozostałe 300.000 przed niespełną 4 laty fachowy instruktor oświatowy prof. St. Gałzka, zaczął, w oparciu o wielkie organizacje polskie tworzyć sieć polskich szkół do kształcących, mających na celu uczenie dzieci polskich, uczęszczających do szkół amerykańskich, podstawowych wiadomości z dziedziny geografji, historii, literatury i kultury polskiej, oraz wiedzy o Polsce współczesnej. W chwili obecnej na terenie Stanów Zjednoczonych znajduje się 184 polskich szkółek dokształcających z 14.683 dziećmi. Prace w kierunku rozbudowy szkolnictwa polskiego w Ameryce Północnej są prowadzone w dalszym ciągu.

We Francji liczba szkolnych placówek polskich wynosi 248; obsługuje je 158 nauczycieli i nauczycielek oraz 30 ochroniarek. Placówki te są rozrzucone po 208 polskich skupieniach, głównie w północnej Francji. Liczba dzieci w wieku szkolnym, korzystających z nauki polskiej, — wynosi we Francji 21.194 dzieci (10.779 chłopców i 10.415 dziewcząt). W ochronkach liczba dzieci polskich dochodziła do 3.131 (1.416 chłopców i 1.715 dziewcząt).

Imponująco poprostu wygląda rozwój szkolnictwa polskiego w Brazylii. Cyfrowo rozwój jego wygląda następująco:

Rok	szkół	nauczycieli	dzieci
1924	144	153	5.993
1929	191	239	8.675
1931	229	275	9.405

Ilość dzieci polskich, mieszkających w okolicach, gdzie istnieją obiektywne możliwości uczęszczania ich do szkół polskich, wynosi około 15.000. Tak więc przeszło 60 proc. dzieci polskich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół polskich.

Ochronek polskich w Brazylii jest 7; wychowują one 200 dziatwy polskiej w wieku od lat 3 do 6-ciu. szkół powszechnych uczęszcza 10.633 dzieci, do szkół wydziałowych — 2.032, do gimnazjum w Orłowej — 428.

Na Łotwie, gdzie liczba Polaków wynosi 59.364, mamy w 40 szkołach polskich 5.177 dzieci (2.724 dziewcząt i 2.453 chłopców), co stanowi 74% wszystkich dzieci polskich w wieku szkolnym. W szkołach łotewskich i innych narodowości uczy się 2.000 dzieci polskich. W szkołach polskich na Łotwie wykłada około 250 nauczycieli.

W Niemczech, na 130.000 dzieci polskich w wieku szkolnym naukę w języku polskim pobierało tylko 2.167 dzieci (1.67% ogólnej liczby), języka zaś polskiego uczyło się 4.379 (3.37% ogólnej liczby). W sumie zaledwie 6.546 dzieci polskich w Niemczech (5.04% ogólnej liczby), pobierało bądź to naukę języka ojczystego, bądź też naukę w języku ojczystym. Tylko co 20-te dziecko polskie w Niemczech uczy się po polsku. Zaznaczyć zaś należy, że i te skromne rezultaty osiągnęła mniejszość polska w Niemczech dopiero po latach usilnych starań i zaciągów.

## Jeszcze jedna ofiara alkoholu w Ameryce.



Młody słoń, któremu jako lekarstwo na silną kolękę dano większą dawkę whisky, nabrał takiego animuszu, że aż złamał przednią nogę. Biedny słoń został umieszczony w szpitalu dla zwierząt w Atlantic City, gdzie mu nogę osadzono w gipsie, a następnie w specjalnie skonstruowanej protezie. — Na ilustracji naszej widzimy uczącego się chodzić w swym aparacie ortopedycznym.

## O solidarny front państw rolniczych.

Wkrótce odbędzie się w Warszawie Konferencja Stałego Komitetu Ekonomicznego Bloku Rolniczego.

W drugiej połowie sierpnia odbędzie się w Warszawie konferencja stałego Komitetu studiów ekonomicznych bloku rolniczego Europy środkowej i wschodniej.

W konferencji tej wezmą udział państwa Małej Ententy, a więc: Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunja, dalej Bułgaria i Węgry, oraz państwa nadbałtyckie: Łotwa i Estonia. Litwa nie zgłosiła dotychczas, niestety, ak-

cesu do Bloku Państw Rolniczych, mimo poczynionych jej propozycji, opierając się wciąż jeszcze wszelkim koncepcjom współpracy z Polską, nawet na terenie tak pozbawionym jakiegokolwiek politycznego zabarwienia, jak współpraca gospodarcza europejskich państw rolniczych.

Należy przypomnieć, że inicjatywa utworzenia porozumienia państw rolniczych wyszła od Rządu polskiego i po pierwszej konferencji warszawskiej, — odbytej w sierpniu 1931 roku, odbyła się druga taka konferencja w So-

fji w grudniu 1931 roku, gdzie utworzony został Stały Komitet Studiów Ekonomicznych, który zbierał się już niejednokrotnie, bądź w poszczególnych stolicach państw, należących do bloku, bądź w Genewie. Ostatnie posiedzenie odbyło się w październiku ub. r. w Genewie, pod przew. delegata polskiego dra Adama Rose.

W związku z zakończeniem konferencji lozańskiej, która uchwaliła m. in. powołanie do życia komisji składowej się z przedstawicieli 15-tu państw i mającej opracować sposoby przyjsia z pomocą niektórym państwom środkowej i wschodniej Europy, a która pozatem zająć się ma zwolaniem światowej konferencji monetarnej (prawdopodobnie w Londynie) i ekonomicznej (prawdopodobnie w Genewie) — polskie czynniki rządowe sądzą, że państwa rolnicze winny na konferencjach tych wystąpić solidarnie. Celem przygotowania tego właśnie solidarnego frontu państw rolniczych na dwóch ogólno-swiatowych konferencjach gospodarczych — Rząd polski zaprasza do Warszawy przedstawicieli siedmiu państw na kolejną konferencję.

Stały Komitet Studiów Ekonomicznych, który zbierze się w Warszawie, będzie miał tym razem olbrzymi materiał do przepracowania. Od czasu bowiem ostatnich jego posiedzeń stan gospodarczy niektórych państw środkowej i wschodniej Europy znacznie się pogorszył i stosowanie dotychczas ogłoszonych metod opanowania sytuacji już nie wystarcza. Zarówno w dziedzinie finansowej, jak i monetarnej będą musiały być niewątpliwie wysunięte nowe postulaty. W związku z tem przewidziane jest przybycie na konferencję warszawską, poza stałymi członkami Komitetu Studiów Ekonomicznych Państw Bloku Rolniczego, również i specjalnych ekspertów finansowych.

## Futurystyczna gastronomia.

„Neue Züricher Zeitung“ donosi, iż podczas bankietu wydanego niedawno przez przewodniczącego związku futurystów, F. T. Marinetti'ego w Genui, podawano potrawy sporządzone według najnowszych przepisów futurystycznej gastronomii.

Wśród różnych potraw, szczególniejszy wywołało zachwyt obecnych, danie, nazwane „Podrażniona świnia“. Składało się ono z posiekanego drobnio salami, podanego w polewce z gorącej czarnej kawy z wodą kolońską.

Inna znów potrawa, nazwana „Męsko-żeński podkurek“, była skombinowana jeszcze subtelniej: dwa słodkawo-mdle smaki związane zostały ostrym, tak miłym dla powoniennia ludów południa zapachem owocu jerychońskiego. A mianowicie: krem z żółtek ze słodkimi kasztanami, ubrany plasterkami surowej cebuli.

Zaiste potrawy godne podniebienia przed stawiali sztuki „przyszłości“, skromnie zwyczajmy się — futurystami.

## Ogłoszenia urzędowe.

### LICYTACJE.

XXIV. E. 5994/29. Edykt. Dnia 2 września 1932 r. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w Sądzie niżej podpisanym przymusowa licytacja 1/3 części realności whl. 224/I ks. gr. gm. m. Lwowa, stanowiącej dom mieszkalny przy ul. Pełczyńskiej 4. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi 57.697 zł. Najniższa oferta wynosi 29.878 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Akta przeglądać można w godzinach urzędowych. 4542-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXXVII. Lwów, 15 czerwca 1932.

E. 3321/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 31 sierpnia 1932 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 7 publiczna sprzedaż realności lwh. 369 gminy Mszana dolna. Nieruchomość tę oszacowano na 4.427 zł., najniższa oferta 2.951 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4568

Sąd grodzki, Oddział I. Mszana dolna, 22 lipca 1932.

E. 3902/31. Edykt. Dnia 28 września 1932, godzina 9 odbędzie się w tut. Sądzie, biuro Nr. 11, I. piętro licytacja nieruchomości w Hadyńkowcach położonych zobowiązań Maksyma i Anny z Szarawskich Patykiewiczów z Hadyńkowic, obecnie w Ameryce zamieszkałych, własnych, a to 1) kawałka pola w niwie „za browarem“ obszaru około 3/4 morga w granicach na wschód rzeczka, Oryszka, na zachód gości-

niec, na północ Jakób Wawrów, na południe Atanazy Procków, 2) kawałka ogrodu obszaru około 1/2 morga w granicach na wschód droga, na zachód ścieżka, na północ realność Magdaleny Chomyszyn, na południe Jakób Biłyk. Wartość szacunkowa nieruchomości pod 1) 700 zł., pod 2) 900 zł. Najniższa oferta nieruchomości pod 1) 467 zł., pod 2) 600 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w sekretarjacie Sądu, biuro Nr. 10. 4507

Sąd grodzki, Oddział II. Kopyczyńce, 20 lipca 1932.

E. 735/31. Edykt licytacyjny. Dnia 23 sierpnia 1932 o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie licytacja realności lwh. 564 a) ks. gr. gm. Tuchów. Wartość szacunkowa 2.883 zł. Najniższa oferta 1.755 zł. 34 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w biurze Nr. 8. 4566

Sąd grodzki, Oddział II. Tuchów, 18 czerwca 1932.

E. 810/32. Edykt licytacyjny. Dnia 30 sierpnia 1932 o godzinie 10 rano, odbędzie się w podpisany Sądzie licytacja realności lwh. 4 a) khs. gr. gm. Ryglie. Wartość szacunkowa 1.290 zł. Najniższa oferta 696 zł. 20 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w Sekretarjacie, biuro Nr. 8. 4565

Sąd grodzki, Oddział II. Tuchów, 8 lipca 1932.

V. E. 1440/32. Edykt licytacyjny. Dnia 26 sierpnia 1932 godzina 11 sprzeda się 1/2 whl. 143 2/3 whl. 147 gminy Podusilna, War-

tość szacunkowa 2.053 zł. 82 gr. Najniższa oferta 1.369 zł. 22 gr. Prawa wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić przed licytacją gdyż wobec nabywcy w dobrej wierze nie mogłyby być one potem dochodzone. 4564

Sąd grodzki. Przemysław, 6 czerwca 1932.

### ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

III. Nc. 448/32. III. Nc. 449/32/4. Inż. Władysław Franciszek Niemczewski we Lwowie i tow. pismem de praes 2 lipca 1932 lcz. III. Nc. 449/32/1 tudzież firma Jakób Ulam Dom Bankowy we Lwowie pismem de praes 2 lipca 1932 lcz. III. Nc. 448/32/1 postawili wniosek na ustanowienie kuratora posiadaczy zapisów dłużnych 4 proc. b. ck. uprzyw. lwowsko-czerńowiecko-jasskiego Towarzystwa Koleji żelaznej I. i II. emisji. Celem przesłuchania posiadaczy zapisów dłużnych 4 proc. b. ck. uprzyw. lwowsko-czerńowiecko-jasskiego Towarzystwa Koleji żelaznej oraz ustanowienia kuratora posiadaczy tych zapisów dłużnych, tudzież wyboru 3 mężów zaufania, oraz 3 zastępców tychże, wyznacza się audjencję na dzień 13 sierpnia 1932, godz. 10.15, S. 17. 4563

Sąd okręgowy, Wydział III. Lwów, 26 lipca 1932.

### UPADŁOŚCI.

Sa 37/32/58. Uchwała. W sprawie postępowania ugodowego Lipy Franka we Lwowie ul. Leszczyńskiego 30, wskutek cofnięcia wniosku przez dłużnika postępowanie ukła-

dowe zastanawia się po myśli § 56 o. u. Zarządce układowego dra Maurycygo Lessera we Lwowie, Kraszewskiego 19 zwalnia się od sprawowania zarządu. 4562

Sąd okręgowy, Wydział III. Lwów, 25 maja 1932.

Sa 58/32/77. Edykt. W sprawie ugodowej Izaka Bernsteina, kupca z Bełza odracza się audjencję na 4 sierpnia 1932, godz. 11-ta, S. 17. 4561

Sąd okręgowy, Wydział III. Lwów, 12 lipca 1932.

I. Sa 36/32/2. Edykt licytacyjny. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Izaka Teitelbauma, kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy dr. Stefan Baran, adwokat w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu, dnia 23 sierpnia 1932, godzina 10 przedpołudniem, biuro Nr. 255. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 21 sierpnia 1932. 4570

Sąd okręgowy, Wydział I. Tarnopol, 13 lipca 1932.

### UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

I. T. 34/32. Edykt. Józef Gąsior, rel. rzym.-kat., syn Jana i Marii z Walczyków, ur. 7 lutego 1859 w Czerminy p. Jasło wydal się z gminy około roku 1892. Kto ma o nim wiadomość winien donieść o tem w ciągu roku od ogłoszenia. 4569

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. Jasło, 26 lipca 1932.

## We wrześniu zbierze się w Madrycie światowa konferencja w sprawach radjowych.

Na początek września roku bieżącego zwołana została do Madrytu jedna z największych konferencji, jakie dotychczas się odbyły w sprawach telegrafu i radja.

Konferencja madrycka trwać będzie dwa i pół miesiąca, a więc zakończy się w drugiej połowie listopada r. b. Prace konferencji rozciągają się na długi stosunkowo okres czasu, ze względu na to, iż już dzisiaj generalny sekretariat konferencji zarejestrował 3.000 wniosków złożonych przez kraje wszystkich części świata. Wnioski te będą musiały być dokładnie przedyskutowane i rozpatrzone w specjalnych komisjach.

Na konferencję madrycką wyjeżdża z Polski delegacja Ministerstwa Poczty i Telegrafów, której skład w najbliższym czasie zostanie ustalony. W konferencji madryckiej weźmie udział naczelny dyrektor „Polskiego Radja” — dr. Z. Chamiec.

W okresie olbrzymiego rozwoju radjofonii we wszystkich krajach, w okresie ogromnego postępu techniki w każdej dziedzinie, konferencja taka

poświęcona sprawom radjowym i telegraficznym okazała się koniecznością.

Aczkolwiek radjofonia posiada swoją „radjową ligę narodów”, jaką jest Międzynarodowa Unja Radjofoniczna, rezydująca stale w Genewie, to jednak konferencja madrycka zajmie się wszystkimi sprawami z dziedziny techniki radjofonicznej, które mogą znaleźć konkretne rozwiązanie tylko przy ścisłej współpracy Ministerstwa Poczty i Telegrafów, którym towarzystwa „broadcastingowe” z reguły podlegają.

Nagromadziła się ogromna ilość technicznych spraw radjowych, które czekają załatwienia. Pomyślnie rozwiązanie szeregu zagadnień interesujących wszystkie towarzystwa radjowe świata, wpłynie na ułatwienie współpracy radjowej, a więc i wymiany wartości twórczych i kulturalnych pomiędzy poszczególnymi krajami. W dobie, kiedy powstają coraz to nowe stacje nadawcze, kiedy moce tych stacji zwiększają się z miesiąca na miesiąc, a eter określany przez laików jako nie skończony, staje się zaciąsy, konferencja madrycka oddać może ogromne usługi radjofonii światowej.

Międzynarodowe zbliżenie radjowe zacieśni się jeszcze bardziej, dzięki

uchwale Unji Radjofonicznej, powziętej na ostatniej konferencji, która odbyła się w Montreux.

Jak wiadomo, dotychczas do Międzynarodowej Unji Radjofonicznej należały jedynie broadcastingi państw europejskich, zaś radjofonie pozaeuropejskie współpracowały z Unją jedynie tylko luźno i nie posiadały prawa głosu. Obecnie członkowie Międzynarodowej Unji Radjofonicznej zastanawiali się nad ściślejszym związaniem „broadcastingów” pozaeuropejskich z Unją, przez co stworzona została potężna organizacja radjowa. Sprawa ta ostatecznie załatwiona zostanie na następnym posiedzeniu Międzynarodowej Unji Radjofonicznej.

Gdyby kwestja związania ściślejszego z Unją radjofonii pozaeuropejskiej załatwiona została pomyślnie — a wszystko przemawia za tem — wówczas byłby to niezmiernie ważny krok naprzód w dziedzinie rozwoju radjofonii, krok stwarzający nowe możliwości współpracy międzynarodowej w dziedzinie radja na platformie daleko szerszej, niż to miało miejsce dotychczas.

Konferencja madrycka oraz przyszła konferencja Międzynarodowej Unji Radjofonicznej — to dwa ewenementy, które mogą mieć olbrzymie znaczenie dla „broadcastingów” wszystkich części świata.

pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego. — 18.00: Trans. z Warszawy. „Z naszego wybrzeża” wygl. prof. Aleksander Janowski. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następnny. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radj. — 19.45: „4 p. p. Legionów i bitwa pod Jastkowem” wygl. ppulk. Zygmunt Zygmuntowicz. — 20.00: Trans. z Warszawy. Koncert wieczorny w wyk. ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego. Stefan Frenkel (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.00: Trans. z Warszawy. Feljeton literacki. „Rola krytyków” wygl. p. Wacław Rogowicz. — 21.15: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjow. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Recital śpiewaczy p. Karola Barc-Borodina (tenor). Akomp. p. Tadeusz Sreedyński. — 22.20: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—23.10: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 1 sierpnia.

PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka inwestycyjna 96,60; konwersyjna 36,00; 4 proc. dolarowa 48,50—48,25; stabilizacyjna 48,50—49; kolejowa 101.

DEWIZY: Belgja 123,95; Holandia 359,30; Londyn 31,33; Nowy Jork 8,92,3; Nowy Jork kabel 8,92,8; Paryż 34,97; Praga 26,41; Szwajcaria 173,85; Włochy 45,50; Berlin 212.

CZEKI: Bank Polski 71.

## Z A P R O S Z E N I E

na

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

firmy „FARMACJA“

Spółki Wytwórczo - Handlowej z ogr. por. we Lwowie,

które odbędzie się we wtorek, dnia 16-go sierpnia 1932 r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Spółki, przy ul. Piekarskiej 1 a.

Porządek dzienny:

Rozpatrzenie i powzięcie uchwały w przedmiocie pełnienia funkcji zawiadowczej przez pana apt. Nussbauma, 4560

We Lwowie, dnia 30 lipca 1932 r.

ZAWIADOWCY.

## ZGUBIONE DOKUMENTY.

JÓZEF SUCHANEK, Lwów, Halicka 21, uniważnia zaginioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Lwów-miasto.

4544-2

UNIWAŻNIA SIĘ zgubione dnia 31 lipca 1932 prawo jazdy red. Edwarda Kozłowski, Kulparków 177.

## Wyzwanie, rzucone fakirom przez amatora.

Niezwykły konkurs odbędzie się w Rzymie pomiędzy polykaczami gwoździ, tłuczonego szkła itp. smakolików, a naśladowcą fakirow, amateorem Manetti. Manetti podjął się mianowicie wystąpić publicznie i powtórzyć wszystkie wyczyny fakirow, którzy zechcą się z nim zmierzyć, twierdzi on bowiem, że wszystkie „cuda” fakirow są niczem innym, jak „naturalnym objawem autosugestji, którą każdy może u siebie wywołać”. Manetti twierdzi, że będzie w stanie wykonać publicznie wszystkie wyczyny fakirow bez najmniejszej dla siebie szkody, a w celu kontroli nad popisami zaprosi komisję złożoną z uczonych i lekarzy. Zapowiedź tych popisów wywołała w Rzymie ogromne zainteresowanie.

## KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

### Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Wtorek, 2 sierpnia.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz.

kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.45: D. c. koncertu z płyt gramofonowych. — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Trans. z Warszawy. Chwilka lotnicza. — 15.35: Trans. z Warszawy. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. — 15.40: Audycja dla dzieci: „Opowieść starej lipy” według M. Weryho w opr. cioci Ady. — 15.50: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum”. — 16.25: „O fachowym prowadzeniu pensjonatu” wygl. p. Konstancja Hojnacka. — 16.40: Trans. z Warszawy. Odczyt sportowy. „Kajakiem z wody na wodę” wygl. p. Józef Włodarkiewicz. — 17.00: Trans. z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonji Warsz.

ERNEST FOX.

49)

Przedruk wzbroniony.

## Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Kupiec wszedł do pokoju i za chwilę powrócił z robotnikiem niosącym dużą skrzynkę o charakterystycznym wyglądem.

— Ale — zaczął Randall — nie wiem, czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że możemy wrócić za parę dni, a więc sklep pana...

— Mój pomocnik zajmie się tem, nie po raz pierwszy. Jestem kawalerem, więc i pod tym względem niema trudności.

I zajął się umieszczeniem skrzynki w wozie.

Wicklett zatelefonował do Betty, ażeby nie niepokoila się, o ile nie wróci do wieczora. Randall pożegnał ją czule, przyrzekając, że będzie ostrożny. Zanim ruszyli, przestudjował dokładnie swą mapkę.

— Najkrótsza droga prowadzi przez Franco - champs i Malmédy — rzekł elektrotechnik.

Randall wpatrzony w mapę krzyknął nagle: jego palec zatrzymał się na malej zielonej chorągiewce:

— Do diabła, a granica... a pasz-

porty... Nie wjedziemy przecież do Niemiec bez paszportów!

— Należy jechać do Brukseli po paszporty — powiedział Jim. — To nie będzie przyjemne i stracimy nieobliczalną ilość czasu... Ja mam paszport, ale wam to nie ułatwia sprawy...

Elektrotechnik przerwał:

— O ile pamiętam dobrze, graniczny posterunek niemiecki znajduje się w samym Kalterherberg, w drugim końcu miasteczka... Proszę popatrzeć...

Randall wziął znowu mapę:

— Tak, niema nic straconego, przyjaciele. Posterunek belgijski puści nas, oczywiście i będziemy mogli zatrzymać się w lasku przed miasteczkiem...

Pochylili się jeszcze nad mapą.

— Oto czerwona chorągiewka granicy niemieckiej. Biuro znajduje się trochę na uboczu, na drodze do Montjoie. Możemy, jeżeli chcemy, przejechać wzdłuż całej ulicy nie spotkawszy celnika.

Randall miał rację, los wyjątkowo im sprzyjał. Auto ruszyło nareszcie.

Przejechali miasto, przebyli wybrzeże Malchamps i wkrótce przejeżdżali już przez Malmédy.

— Doskonale ciągnie — powiedział Szkot, siedzący koło Roberta.

— Tak, to dobra maszyna, rzadko mam z nią kłopot.

Elektrotechnik ze słuchawkami na uszach manewrował koło skrzynki. Potrzebna! głową.

— Nic nie nadają.

Jechali bez przerwy. Mac Leighton, który wziął mapę, anonsował: Baigniez, Wanne.. na lewo, panie Randall... Jammerthal... Bütgenbach... jesteśmy tylko o pięć kilometrów od Elsenbach...

Jim spojrzal na zegarek.

— Siódma! Czy nie lepiej zatrzymać się w Elsenhorn i poczekać zanim się ściemni. Myślę, że lepiej nie pokazywać się w Kalterherberg przed nocą.

Przyjęto propozycję Wickletta i Robert zatrzymał wóz w Elsenhorn przed przyzwoicie wyglądającą oberżą.

Jedzenie było podle, ale nie mieli głowy na rozważania gastronomiczne. Czekali cierpliwie na ciemności, opróżniając butelkę wina Moselskiego. Wreszcie Wicklett dał sygnał do powstania.

Przy wyjeździe z miasteczka maszyna zatrzymała się przed granicznym posterunkiem belgijskim. Robert pokazał swój tryptyk i przejechali bez przeszkód.

Nagle elektrotechnik chwycił Jima za ramię, zdjął słuchawki i włożył mu je na uszy ze słowami:

— Proszę posłuchać... Mówią...

Jim nałożył słuchawki i po chwili zwrócił się do Roberta:

— Staśmy!

Kiedy maszyna zatrzymała się, zaczął słuchać uważnie ze zmarszczonymi brwiami.

— Słychać tylko szum. Mówią — dodał nagle, wyciągając instynktownie rękę, dla uciszenia rozmowy.

Słyszał głos, łatwy do rozpoznania, mimo zdeformowania transmisją — głos von Kreifelda. Słyszał: „Ja... sehr früh am morgen, Glockenherberge... Ciska, potem: „Nein, es ist dringlich”. Potem przerwa.

— Glockenherberge. Zapewne miej scowość, gdzie znajduje się Kreifeld. Czy wiecie, że to on właśnie mówił? Prawdopodobnie mówił właśnie do Donnerthala. Jak się to stało, że nie słyszałem odpowiedzi? — zapytał Lebirona.

— To proste, zapewne odpowiada na innej długości fal. Można poszukać, jeżeli pan chce?

— Nie, to niepotrzebne, rozmowa już skończona. Czy pan zna Kalterherberg, panie Lebiron?

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marcell Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-lamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.